THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przestroga, Dana z Dobrocią Więcej Zdziałać Może, Niż Wyrzuty Pełne Goryczy

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH. 1890. AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD. 1879.

No. 38. ŚRODA, DNIA 15-GO LUTEGO, (WEDNESDAY, FEBRUARY 15), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PALESTRA PIĘTNUJE SĘDZIÓW

OFENSYWA JAPONJI NA JEHOL NIEUNIKNIONA.

"Musimy Się Bronić"—Oświadcza Japonja w Nocie Do Chin.

Peiping, Chiny, 15. lutego.— Japonja wysłała wczoraj potrójne untimatum rządowi chińskiemu, żądając, aby Chiny wycofały zupełnie swe wojska z prowincji Jehol, która — według stanowiska Japonji — należy do stworzonego nowego państwa Mańdżu-go pod protektoratem Japonji. Jajończycy oświadczają, że Chiny „będą miały dość czasu na zastanowienie się" i wycofają się z Jehol.

Chińczycy posiadają w Jehol 100,000 gotowego do akcji wojska i około 250,000 rezerw, które nie są w chwili obecnej zdolne do wyjścia w pole. Panuje tu ogólne mniemanie, że Chiny odrzucą noty Japonji i wojsk swych nie wycofają, oraz, że wypowiedzenie wojny Japonji przyjmą i walczyć będą do ostatka. Wobec wysłanych not do rządu chińskiego, wielka ofensywa armji japońskiej na prowincje Jehol, jest nieunikniona.

„Musimy się bronić" — mówi Japonja.

Tutejszy poseł japoński, posiadający noty Japonji, twierdzi, że zapowiedziana akcja wojsk japońskich nie będzie ofensywą a tylko defensywą. „Japonja musi się bronić — mówił poseł. „Prowincja Jehol należy do państwa Mańdżu-go, lecz tylko chwilowo pozostaje pod rządami Chin, które zagrażają Mańdżu-go.

Japonja, przewidując większe operacje wojenne w Chinach, przeznaczyła na ten cel $172,410,000. Na armję w Mandżurji uchwalono $39,100,000, reszta z budżetu min. spraw wojskowych przeznaczona jest na armję w kraju i na flotę wojenną. Ponieważ z Genewy nadchodzą coraz gorsze dla Japonji wiadomości, ceny na giełdzie w Tokjo stale spadają. Niektóre akcje spadły od 9 do 15 punktów.

Hitler Wydał Wojnę Republikanom i Socjalistom.

Wszyscy Demokraci Będą Musieli Ustąpić Miejsc Hitlerowcom.

Berlin, 15-go lutego. — Od ub. niedzieli w Niemczech prowadzi się żywą akcję w celu zapewnienia przyszłości rządom faszystowskim Hitlera. Adolf Hitler przystąpił najpierw do wydalenia ze stanowisk rządowych wszystkich tych, którzy odnoszą się nieprzychylnie do hitlerowców. Wydalono dotychczas z posad trzech prezydentów prowincyj, cały szereg szefów policji w miastach, gdzie Hitler nie jest pewny o głosy w zbliżających się wyborach. Nie robi różnicy, czy urzędnik jest zdolny i jak długo piastował urząd, wystarczy, że jest zapatrywań demokratycznych, lub socjalistycznych, a natychmiast zostaje usunięty.

W sprawie opróżnionych posad, może dojść do poważnego starcia między von Papenem, przywódcą junkrów pruskich, a Goeringiem, hitlerowcem. Goering stara się stanowiska obsadzać hitlerowcami, zaś Papen posiada wielu kandydatów z pośród junkrów na opróżnione czołowe stanowiska, szczególnie w Prusach.

Hitler zamierza przeprowadzić gruntowną „czystkę" policji. Podobno hitlerowcy posiadają plany wydalenia z posad wszystkich policjantów pruskich, aby jeszcze przed 5 marca mieć policję hitlerowską, któraby mogła lepiej przypilnować, że wybory do reichstagu będą „sprawiedliwe" i Hitler otrzyma tyle głosów, ile się nawet nie spodziewa.

W biurach rządowych, gdzie dotychczas pracowali przeważnie urzędnicy cywilni, obecnie można często spotkać, począwszy od najwyższych urzędów a kończąc na zwykłych biurach policyjnych, urzędników w mundurach hitlerowskich. Na czołowe stanowiska w poszczególnych biurach wysuwani są zaufani hitlerowcy, którzy następnie wprowadzają na urzędy innych hitlerowców. Pisma rządowe, jak również radjo berlińskie, opanowane są również przez hitlerowców.

KAROL MA WIELE KŁOPOTU Z UTRZYMANIEM TRONU RUMUNJI.

"Musimy Się Wspólnie Ratować" — Woła Do Innych Monarchów.

Cłuj, Rumunja, 15. lutego. (Prasa Stow.) — Przed kilku dniami dyrekcja kolei wydaliła z pracy pięciu robotników, podejrzanych o należenie do partji komunistycznej, która nie jest legalną w tym kraju. Decyzja dyrekcji kolei wywołała oburzenie wśród innych robotników. Powstał bunt i dwa dni temu około dwa tysiące robotników zajęło kolejowe zakłady reperacyjne. Robotnicy zamknęli się wewnątrz i nie chcieli wyjść, oświadczając, że nie pozwolą wejść nikomu, jeżeli dyrekcja nie przyrzeknie, że wydaleni z pracy robotnicy nie będą powołani do pracy. Władze przypuszczały, że robotnicy nie będą mogli długo wytrzymać bez pożywienia, lecz zauważono, że rodziny strajkujących przynosiły żywność do fabryki. Sprowadzono zatem pułk piechoty i kilka baceryj artylerji. Robotnicy i teraz nie chcieli się poddać. Wreszcie władze ustąpiły i przyrzekły, że wydaleni robotnicy będą nadal pracować. Zbuntowani udali się wtenczas do domów.

Sprawa ta jednak, choć została zlikwidowana, nie łagodzi naprężenia, jakie istnieje w kraju. Wszędzie słychać o nowych strajkach, nowych buntach i zaburzeniach. Królowa Marja, matka króla Karola, zwróciła się z prośbą do króla Jugosławji, Aleksandra, aby na wypadek groźnej sytuacji w Rumunji, armja jugosłowiańska przyszła na pomoc armji rumuńskiej. Jugosławja nie wiele może pomóc, mając w kraju taką samą sytuację. Król Karol, widząc niepewną przyszłość dla siebie, wysłał przed kilku dniami rozpaczliwą odezwę do innych monarchów w Europie, wzywając ich do wspólnej akcji. „Jeżeli nie będziemy wspólnie się ratować, na naszej planecie zabłyśnie jeszcze jedna republika" — mówi w odezwie Karol. Krążą pogłoski, że zwolennicy Karola proponowali mu ustąpienie z tronu rumuńskiego synowi, księciu Michałowi, co — według nich — znacznie złagodzi sytuację w kraju.

Życie Małego i Wielkiego Świata

John Nevins, patrolowy z Brooklyna, oskarżony o zbrodnię porwania dla okupu, stwierdził w sądzie, że „wszyscy policjanci" biorą pieniądze za przepuszczanie aut ciężarowych naładowanych trunkami przez ulice miasta. Nevins przyznał się sam do pobierania takiego „graftu", a kiedy go sędzia zapytał, czy nie wiedział, że jako policjant robił źle, odpowiedział, że nie robił nic innego jak to, co robi każdy inny policjant.

* * *

S. Malbin wypadł z okna na 14-tem piętrze hotelu Allerton w śródmieściu w Cleveland — i prócz złamania ramienia nie doznał żadnego szwanku. „Gdzie jest mój kapelusz?" — Malbin zapytał, kiedy przerażona służba hotelowa podnosiła go z chodnika.

* * *

Ktoś mógłby porwać prezydenta Stanów Zjedn., wszystkich członków gabinetu, senatorów i kongresmanów ryzykując jedynie oskarżenie o prostą napaść. Zaalarmowana tem Izba Reprezentantów, w trosce o własne bezpieczeństwo, przeprowadziła i odesłała do Białego Domu bil senacki przewidujący karę dożywotniego więzienia za zbrodnię porwania w Dystrykcie Kolumbji.

* * *

Niektórzy się dziwią, dlaczego Hitler obsadza urzędy swymi bojówkarzami. Trzeba pamiętać, że hitlerowcy przez przeszło 10 lat ściskali pasami swe puste żołądki, teraz, kiedy przyszła na nich kolej, chcą pasów popuścić, a przecież bez tłustych posad uczynić tego nie mogą. Teraz inni będą pasy zaciskać, a hitlerowcy się nieco podkarmią.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 15-go lutego: — ŚŚ. Faustyna i Józefa dj.

Jutro, czwartek, 16 lutego:— Św. Juljanny p. m.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:45. Zachód słońca o godz. 5:23.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę i prawdopodobnie w czwartek pogoda; niewiele zmiany w temperaturze. Umiarkowany zachodni wiatr w środę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej w nocy 28 stopni, najniższa dziś o północy 19 stopni.

KONSYLJUM LEKARSKIE.



Zakaz Sądowy Nie Dopuścił do Masowego Wiecu "Strajkierów Podatkowych".

Opozycja w Dyrekcji Wzięła Górę.

Zapowiedziane przed tygodniem masowe zebranie członków stowarzyszenia realnościowców płacących podatki, — Association of Real Estate Taxpayers nie doszło wczoraj do skutku, chociaż przed gmachem Coliseum zebrały się tłumy zainteresowanych. Wiec zapowiedzieli główni manażerzy organizacji, p. James E. Bistor, prezes, i p. John M. Pratt, sekretarz egzekutywy, pobierający za swą pracę $20,000 rocznej pensji, oraz czterej inni dyrektorzy, jacy się znaleźli w mniejszości składu dyrekcji. Na zebraniu miał być przedstawiony zatarg, jaki powstał w łonie dyrekcji w związku z kontynuowanym "strajkiem podatkowym." Większość dyrektorów ma się nie godzić z poglądem i taktyką przywódców, co jest bardzo kosztowne i prawdopodobnie skończy się w dniach najbliższych zupełną przegraną, gdy przyjdzie płacić zaległości podatkowe z procentami karnemi lub pożegnać się z własnością. A na taki finał zanosi się, jeśli zapowiedź sędziego Jareckiego stanie się prawem obowiązującem. Zebranie wczorajsze miało jednak ratować zachwianą większość i powagę pana prezesa i płatnego sekretarza. Niezadowolona większość dyrekcji postanowiła jednakże temu przeszkodzić. Przedstawiwszy zatem szereg kłopotów organizacyjnych sędziemu wyższego sądu, W. J. Lindsay'owi, opozycja uzyskała wczoraj zakaz sądowy zwoływania wieców masowych przez mniejszość zarządu.

Zakaz sędziego Lindsay'a sięga znacznie dalej. Albowiem, jak długo nie nastąpi odwołanie, zakaz zabrania mniejszości kierowania administracją organizacji i kładzie rękę na $200,000, jakie mają się znajdować w kasie organizacji.

Dyrekcja stowarzyszenia składa się z jedenastu członków. Z tych sześciu pozostało z Prattem i Bistorem, a siedmiu tworzy opozycję. Tymi są: Thomas D. Collins, Earle A. Shilton, Lee J. Lesser, Charles L. Schwerin, George F. Koester, Jacob L. Kesner i Edward M. Bertha. Z Prattem i Bistorem pozostali: George W. Reinecke, James D. Stover, skarbnik organizacji, Wililam Waller Jr. i Lowell Q. Needler.

Większość opozycyjna w swej petycji zarzuca dotychczasowym kierownikom, iż zamierzali organizację zamienić na radykalną partję polityczną, a zdobyte pieniądze od podatników mieli użyć na sfinansowanie roboty partyjnej. Strajk podatkowy miał być pierwszym krokiem w kierunku realizacji poglądów.

Obaj przywódcy, Pratt i Bistor, jak jest rozumiane, mieli sami się przyznać podczas prywatnej konwersacji, iż dotychczasową polityką, to jest przez procesy sądowe rat podatkowych za lata ubiegłe zmienić się nie uda, zatem powinno się wynaleźć coś nowego i zastosować nowy plan. Tym nowym planem miała być nowa partja polityczna, jak podali petenci, pod nazwą "Constitutional Security Federation."

Przybyłych członków organizacji na zapowiedziany wiec w Coliseum obliczają świadkowie naoczni na 6,000 osób. Nie wszyscy, którzy tam znajdowali się, przybyli z zamiarem wyrażenia wotum ufności dotychczasowym kierownikom. Byli zwolennicy jednej i drugiej strony, jak sądzić należy. Wiecownicy poczęli napływać na godzinę przed zebraniem. I mimo obiegających wiadomości o zakazie sądowym nie rozchodzili się do domu, aż zjawił się sam p. Pratt i osobiście ogłosił o istnieniu zakazu sądowego, wzywając do spokojnego rozejścia się.

Jak wczoraj podano sprawami stowarzyszenia zajmowali się adwokaci Ferre Watkins and Perry Ten Hoor, którzy za swe fatygi i porady prawne wystawili rachunek na $155,229 i skolektowali prawie wszystko, prócz $7,000.

Zastępcy Skarbnika McDonougha Grożą Hurtowną Konsfiskatą.

Biuro skarbnika powiatowego podało wczoraj do wiadomości, iż zapowiedziane orzeczenie sędziego Jareckiego w sprawie zaległych podatków z trzech lat, 1928, 1929 i 1930, będzie gotowe przed upływem bieżącego tygodnia. Z chwilą umocnienia się decyzji sądu, opiewa ostrzeżenie ,władze natychmiast przystąpią do ściągania podatków z tych lat, wynoszących razem 130 miljonów dolarów.

Jednocześnie urząd podatkowy przypomina, iż statuty dają moc skarbnikowi powiatowemu do zajęcia własności za nieopłacone w terminie podatki i sprzedaż takiej nieruchomości na licytacji publicznej, jeżeli właściciel nie zastosuje się do orzeczenia sądowego. Z zaległemi podatkami biuro skarbnika powiatowego zamierza uporać się w paru najbliższych miesiącach. Najprzód ma być położony nacisk na większych podatników, zalegających po setki tysięcy dolarów. Urząd podatkowy ma zabrać się do ściągania podatków w kilka dni po ogłoszeniu decyzji sędziego Jareckiego.

Ostrzeżenie takie wyszło z biura skarbnika powiatowego, lecz nie ma pochodzić od samego p. McDonougha, który, według zapowiedzi sekretarza prywatnego i rzecznika, choruje od dwóch miesięcy na influenzę i nie może doglądać spraw urzędowych.

Ostrzeżenie powyższe wydali dwaj zastępcy skarbnika Mc Donougha, p. sekretarz Edward McCabe i adw. D. Nash. Pierwszy, jak wczoraj powiedziano, ma być właściwie tymczasowym aktywnym skarbnikiem, a drugi rzecznikiem i doradcą prawnym.

Pan Nash oświadczył także, iż urząd podatkowy wyczerpał wszystkie groźby i ostrzeżenia i że obecnie nic mu nie pozostaje, jak wykonać decyzję sądu.

A zgodnie z ustawami wszystkie zakłady, hotele i domy prywatne mogą być zajęte przez skarbnika powiatowego za nieopłacone podatki.

Biedne dziecko.

— Ile masz lat, chłopcze?

— Nie wiem. Kiedy się urodziłem moja mama miała dwadzieścia sześć lat, a teraz ma dwadzieścia cztery.

WIĘKSZOŚĆ MA BYĆ NARZĘDZIEM POLITYKI.

Sądy Posiadają Pełną Kontrolę Nad Likwidacją.

Komitet Chicagoskiego Stowarzyszenia Adwokatów, składający się z 17-tu członków tutejszej palestry, opublikował wczoraj wyniki swego studjum, przeprowadzonego w sądzie wyższym i okręgowym. Komitet zajmował się przeważnie sprawami przejemców, — likwidacją, wyznaczaniem referendarzy przez sędziów i całym przebiegiem procedury formalnej i sądowniczej w tym zakresie.— Na czele komitetu stał adw. Carl R. Latham, gdy inwestygacja trwała przeszło dziesięć miesięcy.

W pierwszej serji raportów komitetu omawiana jest taktyka sędziów, zajmujących się upadłemi majątkami, wybór referendarzy sądowych i przejemców. Sprawozdania, odnoszące się do wysokości opłat, mają ukazać się niebawem. Ogłoszony raport nosi podpisy całego wydziału manażerów Stowarzyszenia. Ogólnie stwierdza się, iż do sądów powiatowych w 1927 roku wkroczyła politykierja, która od 1930 poczęła występować częściej i otwarcie, tak ,że niektórzy sędziowie w ostatnich czasach swe funkcje sprawowali w myśl dyktanda politykierów.

Raport komitet upalestry między innemi potępia sędziów głównie za:

1. Że pozwolili politycznym patronom dyktować sobie, a co najmniej ulegać ich wpływom, przy nominacji referendarzy sądowych, przez co ta sekcja sądu stała się narzędziem patronażu politykierskiego.

2. Że zamianowani przez niektórych sędziów polityczni referendarze są całkiem niekompetentni do załatwiania powierzonych im spraw.

3. Sędziowie sądu okręgowego, przez przywilej wyboru członków komisji parków południowych zostali wciągnięci w wir polityki, zamiast komisję parkową wydobyć z rąk politykierów, jak prawo przewiduje.

4. W roku 1927 niektórzy sędziowie tak ulegali swym politycznym "bossom," iż pozwalali im wtrącać się do wyboru szefa sądu, kanclerzy i komitetów pomocniczych, gdy w roku 1930 większość sędziów sądu okręgowego podporządkowała swe funkcje zgodnie z żądaniem patronów politycznych.

5. W roku 1931, sędziowie ulegający wpływom liderów politycznych, dla zadowolenia bezrobotnych ich pracowników partyjnych, kierowali się względami politycznemi przy nominacji przejemców.

Ogólnie, mówiąc o sędziach zajmujących się upadłościami, komitet zauważa, iż ci sędziowie posiadają prawo pełnej kontroli nad wysokością wynagrodzenia, włączając referendarzy, przejemców, ich adwokatów i różnych trustysów. Wobec tego są odpowiedzialni za panujące stosunki w tej gałęzi sądownictwa.

Prohibicja Idzie Pod Głosowanie w Springfield.

Podatek Od Sprzedaży Również Na Kalendarzu.

Springfield, Ill., 1 lutego. — Wczoraj wieczorem oczyszczono drogę do szybkiego odwołania praw prohibicyjnych w Illinois. W senacie stanowym wprowadzono bile regulujące wyrób i sprzedaż piwa i innych napojów spirytusowych, skoro tylko zostaną legalizowane przez kongres.

Bile te, opracowane przez demokratów z obydwu Izb, otrzymają niewątpliwie pełną aprobatę gub. Hornera. Sen. Ward, dem. z Chicago, przedstawił bile wczoraj i uzyskał posunięcie ich do drugiego czytania. Bile znoszące stanową prohibicję są w trzeciem czytaniu i mają iść dzisiaj pod ostateczne głosowanie.

Bile Warda wzorują się na bilach kongresowych w tem, że ograniczają wyrób piwa do 3.05 procent zawartości spirytusu. Zabraniają one ogłaszania piwiarni jako "salunów." Opłaty za koncesje byłyby wyznaczone przez wydziały powiatowe, miasta, miasteczka i wioski. W żadnym wypadku nie mogłyby być wyższe jak $200. Wszyscy dostający licencje na sprzedaż piwa byliby obowiązani złożyć bond $1,000.

Stanowy 3-procentowy podatek od sprzedaży ma również iść dzisiaj pod głosowanie w senacie. Projekt ten upadł 9-ma głosami w ub. czwartek. Dalszą debatę nad tym projektem odłożono do wczoraj w nadziei, że senatorzy z prowincji dadzą się pozyskać dla podatku, z którego dochody mają być obrócone na pomoc bezrobotnym.

MOKRZY ŁAMIĄ OBSTRUKCJĘ PARLAMENTARNĄ SUCHYCH W SENACIE.

Dziś Głosowanie w Sprawie 18-ej Poprawki.

Washington, 15. lutego. — Senat uwolnił się wczoraj od obstrukcji parlamentarnej i postanowił oddać dzisiaj pod głosowanie kwestję podjęcia rezolucji znoszącej 18tą poprawkę. Wydaje się rzeczą pewną, że głosowanie wypadnie na korzyść bezwłocznego załatwienia tej długo odkładanej kwestji.

Mokrzy senatorzy, zbyt wytrawni politycy, aby dać się zbytnio unosić optymizmowi, jednak zbyt uparci, aby rezygnować z walki, zmusili swoich suchych kolegów do zaprzestania obstrukcji. Jest to zwycięstwo chwilowe, ponieważ sukces mokry będzie jednocześnie sygnałem dla suchych do wznowienia taktyk obstrukcyjnych, kiedy na stół przyjdzie sprawa odesłania sprawy zniesienia prohibicji krajowej do stanów.

Wielcy kapitaliści amerykańscy, na których tak wszyscy narzekają, mają jeszcze mir w narodzie. Kiedy powiedzieli stanowczo, że technokracja jest tylko zwykłą bujdą, naród uwierzył i naraz wszystko ucichło, jak po eksplozji silnej bomby.

Z TOWN OF LAKE.

Po kilkutygodniowej chorobie wrócił do swych zajęć p. Józef Kapustka, organista w parafji św. Jana Bożego, gdzie proboszczem jest X. Ludwik Grudziński.

*

Posiedzenie Stow. Domu Polskiego odbędzie się w piątek, dnia 17go lutego, w sali własnej, począwszy o godzinie 8ej wieczorem.

*

Państwo Andrzej i Antonina Stejkowscy, zam. pnr. 4822 So. Bishop ul. obchodzili przed kilku dniami srebrne gody małżeńskie. Krewni i przyjaciele urządzili im niespodziankę podczas której winszowano im wszystkiego nalepszego a między innemi doczekania się złotego jubileuszu małżeńskiego.

*

Jutro, w czwartek, dnia 16. bm., odbędzie się regularne posiedzenie Tow. Promień Nadziei, gr. ZNP. w sali im.. Juljusza Słowackiego, przy 48ej i So. Paulina ul., o godzinie 8ej wieczorem.

*

Oddział 64ty Związku Młodzieży na ziemi Washingtona urządza przedstwaienie i zabawę w niedzielę, dnia 19go lutego, w sali Słowackiego, przy 48ej i So. Paulina ul. na korzyść nowozorganizowanej kapeli. Odegrana zostanie sztuka pt. „Dwadzieścia dni kozy."

*

Dzisiaj wieczorem, w sali Kościuszko, odbędzie się posiedzenie Komitetu Harcerstwa i Zabaw z Tow. Kadetów gr. 1689 ZNP.

*

Biuro właścicieli domów mieści się obecnie w lokalu p. Feliksa Fankowskiego, pnr. 1357 West 51 ul.

Rezygnacja Edwarda Ryersona Jr.

Illinoiska Komisja Ratunkowa bez prezesa od 1-go marca.

Przewodniczący Illinoiskiej Komisji Ratunkowej, p. Edward Ryerson Jr., kierujący od początku akcją ratunkową w całym stanie, zgłosił w dniu wczorajszym swą rezygnację z zajmowanego urzędu z dniem 1-go marca. — Dalej, chociaż jeszcze brak oficjalnych wiadomości, sześciu innych członków komisji, mianowanych przez p. Ryersona w porozumieniu z b. gub. Emmersonem, ma także ustąpić.

Gub. Horner w Springfield ma być zaskoczony niespodziewaną rezygnacją p. Ryersona.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. In chemistry, H is the symbol for hierlite........			
2. Ha is an interjection of disgust........			
3. Germanium is a flower........			
4. Geophagy is the practice of eating clay or earth........			
5. Perry is the fermented juice of peaches........			
6. The Latin word quantum is amount in English........			
7. There are four pints to a quart........			
8. X is an algebraic symbol indicating an unknown quantity........			
9. Roman numerals MM represent 4,000........			
10. A lover of animals often is called a zoophilist........			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

JUTRO ZJAZD RADY NADZORCZEJ Z. N. P.

JEDNOCZEŚNIE ZJEŻDŻA RADA SZKOLNA.

Jutro obradować będzie w Chicago najwyższe ciało sądownicze i prawodawcze między sejmami Związku Narodowego Polskiego — Rada Nadzorcza. Jednocześnie zjeżdża do Chicago także Rada Szkolna Z. N. P., zarządzająca Kolegjum Związkowem w Cambridge Springs, Pa. Wspólny zjazd zwołuje cenzor Świetlik dla załatwienia wielu spraw, jakie się nagromadziły w okresie półtora roku. Między sprawami, niecierpiącemi dalszej zwłoki ma być wybór nowej wiceprezeski na miejsce zmarłej ś. p. Kazimiery Obarskiej. Apelacja oskarżycieli byłego dyrektora, a obecnie skarbnika zarządu centralnego, p. J. Spikiera, tudzież obecnego dyrektora p. Fr. Głowy i b. sekretarza generalnego, p. K. Kowalskiego. Oskarżyciele wnoszą apel do pełnej Rady Nadzorczej od wyroku komisji sądowniczej. Na przewidzianym programie znajduje się także apel kilkunastu grup gminy 6-ej od decyzji cenzora, odnoszącej się do utworzenia nowej gminy.

Rada Nadzorcza wraz z Radą Szkolną mają również zadecydować ostatecznie o budowie nowego gmachu szkolnego w Cambridge Springs, gdzie po pożarze zostało jedno dormitorjum ,jako budynek stały, więc odczuwa się dotkliwie brak odpowiednich klas wykładowych i pomieszczenia dla administracji.

Prócz wyżej wymienionych spraw może się wyłonić wiele więcej. Zjazd potrwa prawdopodobnie kilka dni. Wielu p. komisarży już wczoraj zjechało na miejsce. Pan W. J. Miller, komisarz Z. N. P. z Los Angeles, Cal., przebywa w Chicago już od niedzieli. Dzisiaj spodziewana jest reszta składu obydwu rad.

Co Słychać na Polonji.

Uczeń Kolegjum św. Stanisława Kostki, Stanisław Górski, lat 17, zamieszkały z rodzicami pnr. 2418 N. Lotus ave., w Cragin, zachorował nagle zeszłej nocy. Wezwany lekarz domowy dr. Michał C. Goy, referent działu Zdrowia w naszem Piśmie, stwierdził gwałtowne zapalenie ślepej kiszki i czemprędzej zabrał chorego do szpitala Sióstr Nazaretanek, gdzie w nocy dokonali operacji dr. Goy i dr. Mueller. Chory czuje się lepiej i w niedługim czasie powróci do dalszej nauki.

*

W dniach 20-go i 21-go lutego, odbędą się bardzo ważne obrady instytucji finansowej pod nazwą "American Savings, Building and Loan Institute" w stolicy kraju Wasihngtonie, D. C. Prezesem chicagoskiego oddziału jest p. Jan A. Sierociński z Pasterzowa, a skarbnikiem p. Albert Niedbalski z Irving Parku. Będzie to zjazd delegacji z okazji 10-ej rocznicy założenia tej instytucji.

*

Tow. im. Gen. Józefa Hallera, Nr. 625 Z. P. R. K., urządza wieczorek instalacyjny w niedzielę, dnia 26go lutego, r. b. w sali ob. Ign. Stankiewicza — (dawnej Walsha), róg Noble i Emma ul. Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."



DZIAŁ ZWIĄZKU POLSKICH KÓŁEK LITERACKO DRAMATYCZNYCH w AM.

Redaguje Bronisław Stachura

"Wesele" Wyspiańskiego będzie wystawione.

Przygotowania do "Wesela" i pierwsze próby wykazały, iż dzieło to może być wystawione siłami Związku Kółek. Dlatego też praca w kierunku zrealizowania planu postępuje energicznie naprzód, przy równoczesnym zapale i współpracy poszczególnych Kółek, które wysłały swe siły na próby. Reżyserem jest p. Antoni Sobieniowski, współredaktor Dziennika Chicagoskiego. — Przy takiem kompetentnem kierownictwie, jest pewność jak największego sukcesu moralnego, a nawet i materjalnego.

Chodzi przedewszystkiem o to, by z okazji Wystawy Stuletniego Postępu w Chicago, wystawienie "Wesela" przyczyniło się do wykazania naszej kultury i sztuki wśród obconarodowców. Głosy, jakie dają się słyszeć z powodu naszej decyzji, są dostatecznym dowodem zainteresowania i przyklaśnięcia śmiałemu przedsięwzięciu.

Potrzeba tylko aby wszyscy zainteresowani i Kółka wytrwali do końca.

Fundusz na pomnik Wyspiańskiego rośnie.

Chwalebna myśl ufundowania pomnika Wyspiańskiego w Krakowie, trafia do serc sympatyków. Dowodem tego ostatnia instalacja Kółka Literackiego im. Ossolińskich. Zebrano nań $7 na pomnik. W ten sposób fundusz ten rośnie powoli, aż zostanie uwieńczony sukcesem dla chwały Polski i wychodźtwa.

Wszelkie datki na ten cel należy nadsyłać na adres Związku Kółek, lub wprost do Konsulatu Polskiego w Chicago.

Prowincja zainteresowana Związkiem Kółek.

Że praca Związku Kółek zaczyna coraz więcej interesować szersze szeregi młodzieży i jej przewodników, najlepszym dowodem jest ostatnio otrzymany list od ks. W. Teclawa, który wyraża słowa uznania dla pracy Kółek, prosząc zarazem o zasilanie kółek dramatycznych w Pittsfieldl, Mass. dziełami literackiemi i dalsze informacje o tutejszej działalności.

Znak, iż praca wydaje pożądane owoce. W pracy tej więc nie należy ustawać, ale rączo i chętnie przygarniać pod sztandar coraz większe rzesze młodzieży polskiej.

Gdzie odbywają się próby "Wesela."

Podaje się do wiadomości wszystkim zespołom jak i osobom zainteresowanym wystawieniem "Wesela," iż próby odbywają się w każdy piątek, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Stefanika, udzielanej bezinteresownie. Wszyscy są proszeni o punktualność.

Sekretarz ganeralny wyjechał do Detroit.

Sekretarz generalny Związku Kółek, wyjechał w ubiegły tydzień do Detroit, na przeciąg trzech miesięcy, aby pomóc swemu szwagrowi, adw. Ciągło, który ubiega się o urząd sędziego. Pan Burkacki przyrzekł odwiedzić miejscowe kółka literackie i wejść z nimi w porozumienie w celu zorganizowania okręgu. Jeśli rokowania te zakończą się pomyślnie, Związek Kółek miałby pierwszy okręg bardzo liczny.

Zarząd życzy sekretarzowi powodzenia.

Sekretarza generalnego zastępuje kol. W. Zolla, więc korespondencje nadsyłać należy na adres 1714 W. 48-ma ul.

Kółko Wolna Polska.

Energiczne Kółko Wolna Polska, urządza zabawę z niespodziankami, w dniu 28 lutego, w sali Stefanika, na którą zaprasza zespoły i wszystkich tych, którzy lubią się wesoło zabawić. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Nowe zarządy Kółek.

Zastępca sekretarza generalnego, kol. W. Zolla, podaje do wiadomości nowe zarządy Kółek, jak następuje: Kółko Ognisko, J. Wcisło, prezes, 3202 W. 55-ta ul.; H. Majewska, sekretarka, 3058 W. 44-ta ul.;— Kółko J. Słowackiego, W. Felińska, prezeska; 1753 Cullerton ul.; Kółko Kraszewskiego, M. Rompała, prezes, 1007 No. Damen ave.; J. Wajman, sekr., 2044 W. Wabansia ul.; Kółko Wolna Polska, P. Głąb, prezes; 1956 W. Division ul.; Kółko A. Mickiewicza, W. Hildebrański, prezes, 4539 S. Spaulding ave.; — Kółko Miłość Ojczyzny, K. Sechman, prezes, 1108 N. Damen ave.; M. Filar, sekr., 826 N. Paulina ul.; Kółko Ossolińskich, L. Prusiewicz, prezes,— 1920 W. Division ul.; Z. Kowalska, sekr., 1627 Girard ul.; Kółko Zjednoczenia, J. Walong, prezes, 704 Ogden avenue; W. Czajczyńska-Babel, 1706 Augusta blvd.; Kółko Orzeł Biały, B. Czerwiński, prezes, 2224 S. Ridgeway ave.; E. Zarzycka, 2955 W. 25-ta ul. Dalszy ciąg zarządów podany będzie w następnym dziale. Sekretarze są proszeni o zapisanie podanych nazwisk i adresów.

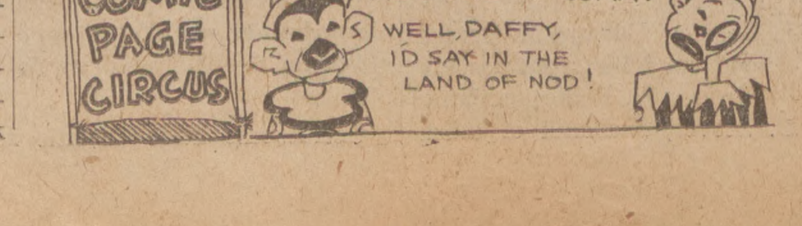
Ślepy brat.

— A czy macie jakich krewnych?

— Tylko jednego brata, również ślepego... Widujemy się tylko raz do roku.

SEZ YOU Answers

1. False. Hydrogen. 2. False. Of joy or wonder. 3. False. It is one of the metallic elements. 4. True. 5. False. Of pears. 6. True. 7. False. Two pints. 8. True. 9. False. 2,000. 10. True.



INSTALACJA KÓŁKA IM. WASHINGTONA.

Na długo pozostanie w pamięci uroczystość instalacyjna, jaką urządziło Kółko Lit. Dram. im. Jerzego Washingtona w sali ob. Pilaszewskiego w Hawthorne Cicero.

Piękny program instalacyjny zagaił niezmordowany prezes tego Kółka p. Stanisław W. Zienty, który po wstępnem przemówieniu poprosił na mistrza toastów p. Leona T. Walkowicza, przedstawiciela Centrali Polskich Organizacyj Ideowych w Chicago.

Im więcej z siebie dajesz, tem lepszym się stajesz — mówił p. Walkowicz na wstępie swego przemówienia. Wielkość wychodźtwa zbudujemy tylko pracą skupioną, wytrwałą, tętniącą krwią wiary we własne siły i zapału. Pamiętajmy jednak na każdym kroku, że szlachetna nasza mowa ojczysta, była, jest i będzie ostoją ducha narodowego na wychodźtwie. Rodacy nasi zdala za oceanem muszą wiedzieć, że ich troski są naszemi troskami, że ich upokorzenia palą nas ogniem, że w ich walce bierzemy udział wszyscy, całe społeczeństwo, że idziemy z pomocą, że nie są sami. Nie sądźcie bowiem, że czasy pięknej legendy minęły. Rzeczywistość Polski niepodległej ma w sobie tyle barw, ile wydobędzie wasza praca, tyle blasków, ile wydzielą wasze serca i tyle legend, ile wysnują ich wasze umiłowania.

Po pięknem przemówieniu mistrza toastów nastąpiła przysięga nowoobranych urzędników na rok 1933, którą odebrał p. Jan E. Nikliborc, dzielny prezes Związku Polskich Kółek Lit. Dram. w Am.

W przemówieniu swem nawoływał on młodzież do naśladowania wielkich naszych mężów i wstępowania do szeregów Kółek literackich. W zespołach takich — mówił p. Nikliborc — młodzież najlepiej zaprawiać się może w pracy społeczno-narodowej, dlatego rodzice zapisywać powinni młodzież do takich zespołów jak kółka literackie.

Po przemówieniu p. Nikliborca orkiestra odegrała hymny narodowe amerykański i polski, poczem przemówił p. Paweł Książkiewicz, wiceprezes organizacji kupieckiej, z Hawthorne. Dał on uznanie młodzieży skupiającej się w szeregach Kółka Washingtona, która przed niedawnym czasem urządziła najpiękniejszy obchód w tej dzielnicy ku czci Jerzego Washingtona.

Piękną deklamację pt. „Maciek w Ameryce" wygłosiła następnie panna Władysława Boruta, zaś po niej popisywał się na harmonji p. Marcin Szymoniak.

Na dalszy program złożyło się: taniec panny Klary Przekłasa; gra orkiestry Kółka pod kierownictwem p. Józefa Nowaczyka; gra skrzypcowa p. Bernarda Świderskiego; przemówienie p. Bernarda Czerwińskiego, prezesa Kółka Orzeł Biały; gra na fortepianie p. Genowefy Dropka; komicznego monologu wykonanego przez p. Ted Kusibę, z Klubu Młodzieży Tysiąc Walecznych; przemówienie pani Ważnej, prezeski Tow. Dobr. Rady oraz podziękowanie przez prezesa Kółka p. Zientego..

Po odśpiewaniu „Roty" Konopnickiej podano smaczne przekąski, poczem nastąpiła zabawa taneczna. Funkcje sekretarza podczas instalacji pełnił p. Józef Reszek. Kółko Washingtona zaliczane jest do bardzo czynnych zespołów w dzielnicy Cicero.

Biedna Japonja! Nie dość, że przegrała w dyskusji z Ligą Narodów w Genewie, lecz ponad to musi jeszcze zapłacić $950,-000 za prawo przemawiania.— Sumę tę rząd japoński wyasygnował na koszta utrzymania swej delegacji w Genewie. Jak się zacznie rwać, to się rwie ze wszystkich stron.

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Ubiegłej niedzieli na Sumie o godzinie 12ej do skromnej świątyni św. Wacława na DeKoven, przybył wszechświatowej sławy w świecie naukowym pan profesor E. J. von Komoroski Mange Ph. D., Sc. D., dyrektor departamentu Zoologji na Uniwersytecie Marquette, w Milwaukee, Wis. Pan Mange aczkolwiek jest Amerykaninem, to jednak jest polskiego pochodzenia, przez co jest naszą chlubą. Jest on honorowym profesorem wszystkich państwowych uniwersytetów i zrzeszeń naukowych głównych krajów Południowej Ameryki, (1927 roku). Jest on autorem Generalnej i Profesjonalnej Bjologji, Introdukcyjnej Embrjologji i Porównawczej Anatomji i kilku innych dzieł wszechświatowej sławy. Charakterystyczną cechą dr. Mange jest to, że on jest nietylko gruntownie wyćwiczonym bjologistą i psychologistą, nie tylko rozumie zadanie przedmiotu ale też umie w sposób przystępny ów przedmiot przedstawić. Pan profesor Mange na Sumie był nie sam ale ze swoją skromną, również wysoko uczoną towarzyszką życia panią W. Mange. Po nabożeństwie pp. Mange von Komorowscy złożyli wizytę miejscowemu proboszczowi X. Sampolińskiemu na plebanji przez przeszło dwie godziny.

*

Ubiegłej środy o godzinie 10 rano odbył się pogrzeb śp. Barbary Suk, pjonierki dzielnicy DeKoven. Śp. Barbara Suk umarła w podeszłym wieku licząc przy zgonie 77 lat, z których 55 lat zamieszkiwała w dzielnicy DeKoven. Pomimo mroźnej pory i zaspów śnieżnicy, skromna świątynia na De Koven była wypełniona po same brzegi. Sgzortę nad zwłokami wygłosił X. Sampoliński i on też dopełnił liturgicznych ceremonij. Pani Suk została pochowaną na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Poprawiny Wiejskiego Wesela na DeKoven odbędą się w niedzielę zapustną. Trzeba przyznać, że aktorzy prawie nadludzkie wysiłki robią ażeby sztuka wypadła jak najświetniej. Każdy amator lub amatorka jest z innego miejsca pn. z Leżan, Gorlic, Święcon, Brzyska, Sprzecic, Brzezowy, Paszczyny, Łęk, Rzeszowa, Ropczyc, Pilzna, Jasła, Tarnowa, Tuchowa i Kalwarji Zebrzydoskiej a jedna osoba z Borzęcina, Sztuka będzie odegrana prawdziwie po mistrzowsku gdyż pokażą na scenie to co aktualnie w Małopolsce robili. Bilety są do nabycia na plebanji.

*

Od kilku dni poważnie zaniemogła pani Marja Wall z DeKoven ul., stan jej zdrowia jak dotąd pozostaje bez zmiany. Zawezwany lekarz orzekł, iż pomimo że pacjentka jest poważnie chora, jednakże, jak dotąd nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo.

*

Pani Katarzyna Kroczek z O'Brien ul., również jest poważnie chora, już od dłuższego czasu pozostaje w łóżku. Kryzys choroby już przeszedł, tak iż jest według orzeczenia jej lekarza nadzieja, iż pani Kruczek niedługo będzie się cieszyć dobrym zdrowie.

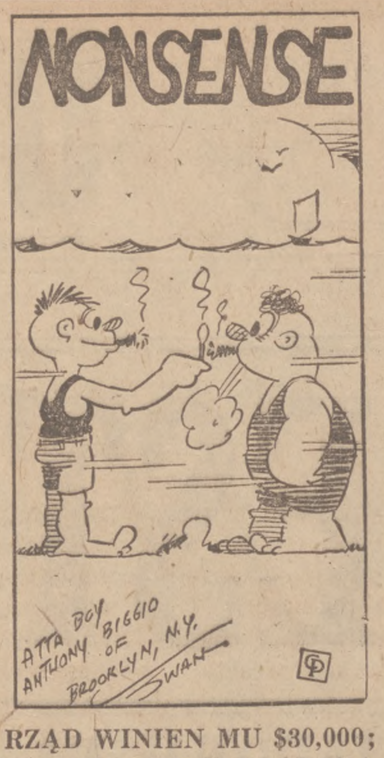
*

Pani Kaczmarek z Bunker ul., która jak dotąd jest w szpitalu po nieszczęśliwym wypadku automobilowym, według najnowszych wiadomości, niedługo powróci do domu.

*

Choroba również nawiedziła dom pp. Soleckich z Union ul. i tak pan Solecki jak i pani Solecka zaniemogli poważnie. Ostatnia wiadomość jaka nas dosięgła jest, iż pan Solecki już powstał z łoża a pani Solecka jak dotąd jest krytycznie chora.

Jerzy Washington, pierwszy Prezydent Stanów Zjednoczonych, w dniu swych imienin, dostąpi nowego zaszczytu: Benito Mussolini przyrzekł, że w dniu 22 lutego złoży wizytę Akademji Amerykańskiej w Rzymie i przybędzie na kilka minut na uroczystość amerykańską ku czci Washingtona.



RZĄD WINIEN MU $30,000; UPOMINA SIĘ U HOOVERA.

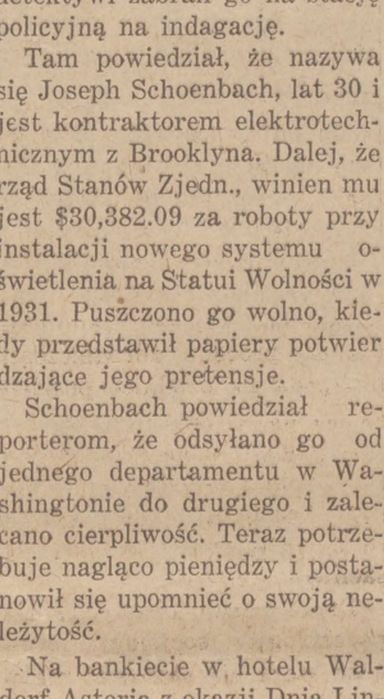
New York, 15. lutego. — Przyzwoicie ubrany młody człowiek został aresztowany przez agentów tajnej służby, kiedy próbował dostać się do apartamentu Prezydenta Hoovera w hotelu Waldorf-Astoria, po przemówieniu p. Hoovera w hotelowej sali balowej.

Człowiek ów wyszedł z windy na 14-tem piętrze i zbliżył się do drzwi apartamentu prezydenckiego. W korytarzu roiło się od detektywów i agentów, którzy zatrzymali intruza pytając, gdzie idzie. Usłyszawszy odpowiedź, że idzie do Prezydenta upomnieć się o dług, detektywi zabrali go na stację policyjną na indagację.

Tam powiedział, że nazywa się Joseph Schoenbach, lat 30 i jest kontraktorem elektrotechnicznym z Brooklyna. Dalej, że rząd Stanów Zjedn., winien mu jest $30,382.09 za roboty przy instalacji nowego systemu oświetlenia na Statui Wolności w 1931. Puszczono go wolno, kiedy przedstawił papiery potwierdzające jego pretensje.

Schoenbach powiedział reporterom, że odsyłano go od jednego departamentu w Washingtonie do drugiego i zalecano cierpliwość. Teraz potrzebuje nagląco pieniędzy i postanowił się upomnieć o swoją należytość.

Na bankiecie w hotelu Waldorf-Astoria z okazji Dnia Lincolna, udało mu się dostąpić do Prezydenta Hoovera i przedstawić mu króko swoją sprawę. Prezydent powiedział, aby mu „przypomniał to później". Kiedy Schoenbach chciał to zrobić, aresztowano go.



Jedna ze scen najnowszego filmu z Polski

Napad Na Mieszkanie p. Stevensa.

Bandyci przedstawili się za agentów federalnych.

Czterech bandytów, uzbrojonych w rewolwery i jeden karabin maszynowy, wtargnęło w sobotę wieczorem do mieszkania p. Ernesta J. Stevensa, byłego kierownika upadłej kompanji asekuracyjnej Illinois Life Insurance i hotelu Stevens, pnr. 1314 E. 58-ma ul. Bandyci dostali się do środka, pozując na agentów federalnych. — Po splądrowaniu mieszkania, co zabrało około dwóch godzin,— szajka ulotniła się z $1,373 w gotówce. Wszyscy domownicy mieli być uwięzieni w jednym z pokojów. Policja została zawiadomiona o rabunku w trzy dni później.

PLAN SPŁATY DŁUGÓW MIĘDZYRZĄDOWYCH SREBREM.

Washington, 15. lutego. — Sen. Pittman, dem. z Nev., wystąpił w senacie z projektem użycia srebra do spłaty długów międzyrządowych. Złożył on bil pozwalający Anglji spłacić $100,000,000 z jej długu wojennego w srebrze, szacowanem po cenie rynkowej.

Wyjaśnił on, że projekt jego ma na celu ułatwienie Anglji spłaty $74,950,000 procentu 15. czerwca i dodał, że wobec faktu, iż Indje dłużne są Anglji $85,000,000 i chcą zapłacić w srebrze, możnaby za jednym zamachem dokonać trzech rzeczy:

Indje mogłyby zapłacić Anglji, Anglja mogłaby zapłacić Stanom Zjedn. tym samym metalem, a przez to polepszyłaby się sytuacja przemysłu srebrnego.

Przy cenie rynkowej około 25 centów za uncję, Stany Zjednoczone dostałyby od Anglji 299,800,000 uncyj srebra.

Marcella Sembrich-Kochańska obchodzi dzisiaj 75-tą rocznicę urodzin. „Królowa" opery, która śpiewała z Carusem, kiedy sławny tenor debiutował na scenie opery Metropolitan w 1903 roku, spędzi urodziny przyjmując setki przyjaciół w swoim domu.

Japonja grozi, że jeżeli Chiny nie zaniechają bojkotu towarów japońskich, Japonia zniesie prawo "otwartych drzwi" w Mandżurji. Poco się zajmować Chińczykami, czy tego nie będą musiały uczynić inne mocarstwa, jak Anglja, St. Zjednoczone i Francja, którym zależy bardzo na Mandżurji?

"WESELE" W LONDYNIE.

Z początkiem obecnego roku wystawione zostanie w Londynie, na scenie New Independence Theater Club, — "Wesele," Wyspiańskiego, w przekładzie F. Sobieniowskiego. Reżyserować będzie T. Komisarzewski, syn słynnej artystki dramatycznej rosyjskiej i kierowniczki teatru w Moskwie, główny reżyser tego teatru z pomocą F. Sobieniowskiego.

Lekarz Chorób Skórnych.

—Byłeś u tego doktora, którego ci wskazałem?

— Byłem, ale sądząc po honorarjum, mam wrażenie, że to był lekarz skórny.

— Czemu?

— Bo zaraz na pierwszej wizycie obdarł mnie ze skóry.



Z KAMILOWA.

Posiedzenie Polskiego Posterunku Rhine, 272, należącego do organizacji weteranów wojen europejskich, odbyło się w ubiegłą sobotę wieczorem w sali parafjalnej na Kamilowie.— Na tem posiedzeniu omawiano ważne sprawy i przyjęto do posterunku kilku członków. Nimi są: Jan Kwaśny, Stanisław Krzywdziński, Franciszek Kornia i Józef Richter. Przysięgę od nich przez radjo odebrał admirał Robert Kunz. Po posiedzeniu podana została przekąska przyrządzona rączkami pań Krzywdzińskiej i Spychalskiej. Po posiłku nastąpiła zabawa taneczna, przy dźwiękach orkiestry p. Franciszka Kukuły i jego syna. Muzyki dostarczyli: Stanisław Zachara, Jakób Walczak i Józef Sagan. Obecni byli goście następujący: pp. Kulawiak, pp. Spychalscy, pp. Krzywdzińscy, pp. Rycyrzyn, pp. Stirka, p. Kurzawski, p. Humikowski, pp. Zalewscy, pp. Kornia, pp. Blaszkiewicz, pani Weberska, p. Przysucha, p. Gurowski, pp. Wierzbanowscy, p. Chalejpa, pp. Szarmach, pp. Ochenkowscy, pp. Walczak i inni. Posiedzenia tego posterunku odbywają się w pierwszy i trzeci piątek miesiąca, w sali parafjalnej św. Kamila. Zarząd posterunku stanowią następujący urzędnicy: Leon Spychalski, komendant; Józef Szarmach, wicekomendant; Józef Kulawiak, młodszy komendant; Henryk Kuchs, kwartalny komendant; Bronisław Krzywdziński, adjutant; Józef Sagan, doradca prawny; Jakób Wierzbanowski, zastępca kapelana; Tadeusz Zalewski, oficer warty; Józef Sztuka i Franciszek Chałupa, opiekunowie kasy; Jan Guzowski, odźwierny.

Zabawa Na Korzyść Domu Starców w Avondale.

Każdy człowiek z natury ma pewne poczucie sympatji dla tych, którzy dla jakichkolwiek powodów polegają na dobroczynności współ-obywateli. Niejednemu niedopisało zdrowie a drugiemu starość ze swemi słabościami i niedomaganiami przeszkadza w zarobkowaniu. Pierwszymi zajmuje się szpital a drugimi dom przytułku dla starców.

Otóż na korzyść takiego domu starców, jedynego polskiego zakładu tego rodzaju w Chicago, urządza Tow. Pań Opieki nad Domem Starców św. Józefa w Avondale zabawę połączoną z tańcami, t. zw. Hard Time Party and Dance, w sali Domu Starców. Będzie tam krótki program rozmaitości a potem będą tańce przy doborowej muzyce.

Wszystkich ludzi dobrej woli zaprasza się na tę zabawę, która się odbędzie w poniedziałek, dnia 27go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem.

Bilety po cenach nadzwyczaj przystępnych do nabycia będą w różnych miejscach, później w pismach polskich wskazanych.

NIEZWYKŁA SPRZEDAŻ MEBLI

Wszelkie dane wskazują, że jutro odbędzie się u Wieboldt'a przy Milwaukee Ave., blisko Ashland, jedna z najwięcej sensacyjnych sprzedaży mebli w obecnym czasie, a mianowicie, cały zapas od Greenstone Furniture Company z p. nr. 1379-1381 Milwaukee Ave., ofiarowany zostanie Szan. Publiczności po 25c do 50c na dolarze. — Greenstone bowiem zwija swój interes detaliczny. Odbiorcy znajdą w tym zapasie garnitury do sypialni, do parloru, do kuchni, także lampy, dywany, radja i porcelanę. Bliższe szczegóły znajdą Szan. Czytelnicy i Czytelniczki w ogłoszeniu Wieboldt'a na innem miejscu niniejszego wydania.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $68.00; bondy 7-proc. $56.25; bondy 6-proc. $57.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Przestępczość Chłopców Polskich Nie Przewyższa Innych.

Z Zebrania Pol. Stow. Opieki Społecznej.

Onegdaj w sali hotelu Congress odbyło się zebranie Polskiego Stowarzyszenia Opieki Społecznej przy współudziale Ligi Młodszej, jak i przedstawicieli innych organizacji.

Na tysiąc rozesłanych zaproszeń, przybyło około 200 osób. Na prelegentów zaproszono trzech ekspertów badających zbrodniczość wśród chłopców na gruncie chicagoskim, w osobach profesora uniwersytetu Chicago dr-a Burgess, p. Mc Kay i dra. A. Mioduskiego z S. Chicago.

Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia mec. Juljusz Śmietanka, który w kilku słowach streścił cel wieczoru i powołał p. McKay do zreferowania ważnego dziś problemu. Za przykład prelegent przytoczył trzy miasta, a mianowicie Chicago, Cleveland i Richmnod, Va., mapy których zostały umieszczone na ścianie dla ilustrowania odczytu.

„W Chicago największy procent zbrodniczości wśród chłopców widzimy w dzielnicach przyległających do śródmieścia" — mówił p. McKay. Stopień zbrodniczości niema nic wspólnego jaka narodowość te dzielnice zamieszkuje, bez względu na zmiany zachodzące w translokacji grup narodowościowych, zbrodniczość w tych okolicach pozostaje ta sama" — powiedział p. McKay, który jest asystentem wybitnego socjologa prof. Shaw w Chicago.

„Takie same stosunki panują także w m. Cleveland i m. Richmond, Va. — i tam największy procent zbrodniczości przypada na dzielnice przyległające do centrum miasta".

Prelegent zaznaczył również, że zbrodniczość wśród chłopców polskiego pochodzenia zmniejszyła się w ostatnich czasach o 20 procent.

Drogą badań, opartych na psychologji i socjologji, ludzkość stara się stosować metody zapobiegawcze i za pośrednictwem danych naukowych stara się leczyć wszelkie objawy anormalne wśród chłopców w wieku do lat 16-tu.

„Czem dalej od centrum miasta, tem procent zbrodniczości jest mniejszy" oświadczył pan McKay. Gdy w okolicach przyległających do „loop" zbrodniczość wyraża się w 19 procent to w dzielnicach bardziej odległych od śródmieścia procent ten stopniowo spada do 8, 6 i 4.

Prof. Burgess oddaje uznanie Stow. Opieki Społecznej.

Drugim z kolei przemawiał prof. uniw. Chicago, dr. Burgess, który przemawiając w tej samej materji, zaznaczył, że Polskie Stowarzyszenie Opieki Społecznej zdziałało bardzo wiele w prowadzeniu akcji zapobiegawczej wśród chłopców, którzy bądź już dostali się do Sądu dla Małoletnich, bądź tych, których jeszcze udało się uratować od procedury sądowej, albo policyjnej.

Ostatni przemawiał dr. Minoduski, który zaznajomił obecnych z rozpoczętą na terenie So. Chicago akcją eksperymentalną, mającą na celu ustalenie, w jaki sposób najlepiej zapobiec będzie można w przyszłości, ażeby zmniejszyć procent zbrodniczości wśród chłopców. Akcja ta jest obecnie prowadzona, a jej rezultaty podane będą do wiadomości po osiągnięciu konkretnych rezultatów.

Liga Młoda odbyła posiedzenie.

Po ciekawych i rzeczowych referatach przewodniczący mec. Juljusz Śmietanka powołał prezesa Ligi Młodszej adw. Czesławskiego do objęcia przewodnictwa zebrania. W tem miejscu podkreślić wypada, że na tem zebraniu przeważała młodzież wchodząca w poczet członków Ligi Młodszej. Wieczór zakończył się debatami młodzieży wśród której dominowała płeć piękna na temat dalszej pracy i działalności na niwie towarzyskiej i artystycznej.

Liga Młodsza ma w projekcie wystawienia kilku sztuk dramatycznych w niedalekiej przyszłości. W kierunku tym czynione są przygotowania w których żywy udział przyjmuje panna Cwiklińska.

W dalszej dyskusji głosy zabierali. dr. J. Ulis, adw. T. Niemira, adw. J. Kilanowski i inni. Po wyczerpaniu wszelkich spraw na odpowiedni wniosek posiedzenie odroczono.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

Do Post. Roosevelta i Oddziału 5-go.

Członkowie post. Roosevelta No. 4 Polskiego Legjonu Wet. Amer., oraz panie z Oddziału 5-go przy tymże, proszeni są o stawienie się w mundurach na pogrzeb kol. Józefa Rosochockiego.

Zwłoki znajdują się pnr. 821 Rose ul., blisko Cornell ul., a pogrzeb odbędzie się we czwartek, dnia 16-go lutego, z domu żałoby o godzinie 9:15 rano do kościoła św. Trójcy, skąd orszak ruszy na cmentarz św. Wojciecha. — Zarząd.

Z Instalacji Kółka 3-ci Maj.

W sali ob. J. Stefanika odbył się wieczorek instalacyjny Kółka Lit. Dram. 3-ci Maj, którego dzielnym prezesem jest p. B. J. Halick.

Uroczystość instalacyjna poprzedzona została polonezem, w którym wzięło udział kilkadziesiąt par. Po spożyciu smacznych przekąsek program instalacyjny zagaił p. F. Kuliński, który na mistrza toastów powołał p. Stanisława Halick'a, byłego komendanta naczelnego Legjonu Polskiego Armji Amerykańskiej.

Pierwszą czynnością było złożenie przysięgi przez urzędników Kółka wybranych na rok 1933. Przysięgę odebrał p. Jan E. Nikliborc, prezes Związku Polskich Kółek Lit. Dram. w Am., który również wygłosił stosowne do uroczystości przemówienie.

Dłuższe przemówienie wygłosił następnie prof. Gałązka, wysłannik Ministerjum Oświaty z Polski. Mówił on o potrzebie krzewienia polskiej sztuki i kultury wśród młodzieży tu zrodzonej.

Inne przemówienia wygłosili: p. Bernard Czerwiński, prezes Kółka Orzeł Biały; p. Leon Meger, p. Zolla, p. Józef Stefanik, założyciel Związku Polskich Kółek; p. K. Urban, wiceprezeska Związku Polskich Kółek; p. B. J. Kozłowski, wiceprezes zarządu głównego; p. Edward Wójcik, skarbnik zarządu głównego; p. Stanisław W. Zienty, prezes Kółka Jerzego Washingtona; p. Helena Gruszecka, p. B. J. Halick, prezes Kółka 3-gi Maj, p. Prusiewicz i inni. Tańcem solowym bawiła zebranych panna Zosia Small.

Po skończonym programie ponownie puszczono się w tany, które trwały do późnej godziny.

Zarząd Kółka 3-ci Maj na rok 1933 stanowią: B. J. Halick, prezes; B. Wójcik, wiceprezeska; F. Kuliński, wiceprezes; W. Żuława, sekr. prot.; M. Skrzydlewska, sekr. fin.; J. Pagór, skarbnik; Ed. Raczon, marszałek.

Z MŁODZIANKOWA.

Staraniem Tow. Imienia Jezus, skupiającego się na Młodziankowie, odbędzie się zabawa zapustna w niedzielę, dnia 26go lutego, w sali ob. Oleszaka, pnr. 1446 W. Huron ul.

*

Państwu Franciszkowi i Zofji Szczepańskim, zam. pnr. 1428 W. Superior ul., urodził się synek, z którego są niezmiernie uradowani. Tatuś obiecuje wyprawić huczne chrzciny. Jest on członkiem kilku towarzystw i wzorowym parafjaninem Młodziankowa.

Posiedzenia Dworu śś. Młodzianków, nr. 688 Z. K. L. odbywają się co pierwszy poniedziałek miesiąca, w sali foresterskiej. Nadleśniczym jest p. Jan Imbiorski.

Z Tow. Ossolińskich gr. 1670, Z. N. P.

Posiedzenie Tow. Jedność i Postęp Im. Ossolińskich Grupy 1670. Z. N. P., odbędzie się w czwartek, dnia 16go lutego, w sali ob. J. Stefanika, 1401 W. Superior ulicy, o godzinie 8mej wieczorem.

Nie kijem — to pałką.

Aby mieć spokój, pewien neurastenik dał synkowi sąsiada złotówkę, za to, że rozbił swemu bratu okarynę, na której tamten wygrywał hałaśliwe melodje. Na jakiś czas uspokoiło się. Zadowolony pyta chłopaka na co zużył otrzymane pieniądze.

— Ano kupiłem sobie piszczałkę, a małej siostrzyczce bębenek, teraz będziemy mieć prawdziwy koncert, nie taki jak okaryna...

Tragiczny Zgon Prawnuka Moniuszki.

Warszawa, (Pocztą). — Na torze ślizgawkowym przy ulicy Florjańskiej, w czasie nauki ślizgania jakiejś dziewczynki, upadł i doznał silnego potłuczenia prawego kolana, 11 letni Wojciech Moniuszko, — uczeń gimnazjum.

Po przyjściu do domu odczuwał dokuczliwy ból w nodze, który zwiększał się z każdym dniem. Chłopca przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie lekarz stwierdził ropne zapalenie szpiku kostnego. Mimo starannej opieki, stan chorego pogarszał się z dnia na dzień i w końcu uczeń zmarł.

Zmarły był synem wdowy po lekarzu z Piotrkowa, oraz prawnukiem naszego mistrza muzyki, Stanisława Moniuszki.

Watykan Zaprzecza Wiadomości o Wykradzeniu Dokumentów.

Warszawa, 15 lutego.—"Osservatore Romano ogłasza następującą notę oficjalną:

"Pewien dziennik belgijski i niektóre inne dzienniki zagraniczne informują, jakoby jakiś agent bolszewicki zrabował w Rzymie dokumenty Stolicy św., dotyczące propagandy katolickiej w Rosji.

"Faktem jest, że wiadomość ta rozpowszechniona już po raz drugi z innemi szczegółami, jest całkowicie fantastyczna."

Uczciwy Proces.

Pan Kohn ma proces w Tarnowie, musi jednak z powodu ważnych interesów jechać do Warszawy. Prosi tedy swego adwokata, ażeby mu zatelegrafował natychmiast o wyniku procesu.

Adwokat zastosował się do tego, i po skończonej rozprawie telegrafuje:

— Słuszna sprawa zwyciężyła.

Na to otrzymuje odpowiedź odwrotną:

— Wnoś pan natychmiast apelację.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Jak za Dawnych Dobrych Czasów.

Rada powiatowa jest jednem z bardzo licznych organów samorządowych, które mają prawo pobierać podatki — podatki od majątku nieruchomego i ruchomego. Ściąganie podatków od majątku ruchomego nie odbywało się prawie wcale przez wiele lat i ten właśnie fakt posłużył za podstawę do rozpoczęcia całego szeregu procesów celem obalenia nałożonego podatku, który, zdaniem podatników, był niesprawiedliwy, sprzeczny z literą i duchem konstytucji, wymagającej równomiernego rozkładania podatków tak na majątek ruchomy jak i nieruchomy. Niestety — powtarzamy — wciąż był kłopot ze ściąganiem podatku od majątku nieruchomego.

Ten kłopot miała Rada powiatowa, która jednak poradziła sobie w ten sposób, że wynajęła adwokata czy firmę adwokacką, żeby jej te podatki ściągnęła, oczywiście za wynagrodzeniem. Nikt przecież darmo nie będzie tego robił.

Te zaległe podatki kolektował adwokat, pobierając podobno bardzo małe wynagrodzenie, które jednak w ogólnej sumie daje pokaźne cyfry, mianowicie już wypłacono $94,000, a ponadto należy się panu adwokatowi jeszcze $207,000. Ale prokuratorowi stanowemu, p. Courtney'owi nie podobała się ta praktyka i poradził skarbnikowi Rady powiatowej, żeby więcej nie wypłacał żadnej należności panu adwokatowi.

Co pan prokurator z tem zrobi — za wcześnie jest sądzić. Ale pewnie dziwnym musiało mu się wydać oddawanie prywatnemu przedsiębiorcy ściąganie rządowych podatków. W dawnych czasach tak było. Np. Rzym starożytny do tego się uciekał i on stworzył publikanów. Podobnie praktykowano to szeroko we Francji i w wielu innych księstwach i królestwach w Europie. Król czy książę nie chcieli mieć kłopotu z pobieraniem opłat podatkowych więc je sprzedawali komuś sprytnemu za pewną sumę a przemysłowiec ściągał potem podatek. Tym sposobem nikt z nas nie będzie się dzisiaj zachwycał, to też tem bardziej dziwić się należy, czemu go wprowadza Rada powiatowa. Wprawdzie Rada powiatowa nie sprzedaje swoich praw do podatku, jak to ongiś bywało, nie mniej jednak robi to samo, co wówczas było.

Dlatego pan prokurator Courtney niewątpliwie ma rację gdy zarządził przerwanie tych praktyk starożytnych, które może dobre są z punktu widzenia pana adwokata a może nawet i pana prezesa Rady powiatowej, — ale pan prokurator ma widać odmienne zdanie i pewnie chce, żeby Rada powiatowa sama podatki ściągała a nie najmowała sobie do tego ludzi prywatnych i dzieliła się z niemi podatkami.

Pamiętaj Rozchodzie Żyć z Przychodem w Zgodzie.

Dawno już spostrzeżono, że największe wynalazki polegają na bardzo prostych pomysłach. Podobnie rzecz się musi mieć i z wynalezieniem środka czy środków na zwalczanie depresji. Zamiast bardzo skomplikowanych teoryj ekonomicznych i wielotomowych rozważań na temat, jak te teorje wprowadzić w życie — najlepiej chwycić się środka najprostszego, najpopularniejszego i najlepiej znanego wszystkim, mianowicie — oszczędności.

O tej oszczędności mówił w poniedziałek finanista nowojorski, pan Baruch, którego komitet senacki zaprosił dla udzielenia rad i wskazówek, w jaki sposób pozbyć się depresji, dźwignąć kraj z upadku gospodarczego i dać ludziom pracę.

Te rzekomo skomplikowane zagadnienia rozwiązuje pan Baruch bardzo prosto, zapomocą odwiecznej zasady, która wymaga od rozchodu, żeby żył w zgodzie z przychodem. Dlatego pan Baruch podkreśla z całą mocą, iż rząd musi zmniejszyć budżet drastycznie, to znaczy ograniczyć wydatki, na które niema dochodu. Dalej żąda również, aby każdy pan senator pokazał pierwej źródło dochodu, zanim przedstawi wniosek o uchwalenie jakiegoś nowego wydatku, gdyż nie wolno jest wydawać więcej, niż się ma a i w tym wypadku nie jest rzeczą pochwały godną, gdy się wydaje wszystek dochód. Mądra gospodarka jest wtedy, gdy dochód nietylko pokryje rozchód, ale jeszcze coś z niego pozostanie a im więcej pozostanie, tem lepsza jest gospodarka.

Tymczasem obecnie dzieje się wręcz przeciwnie. Choć dochody zmalały ogromnie, rozchody wcale się nie zmniejszyły a w niektórych wypadkach nawet je zwiększono, usprawiedliwiając to nadzwyczajnemi potrzebami. Jak się to robi w praktyce niech posłuży przykład z budżetem stanowego uniwersytetu illinoiskiego. Oto pan gubernator Horner zapowiedział, że we wszystkich departamentach musi nastąpić okrojenie wydatków, to znaczy i wydatków w uniwersytecie. W odpowiedzi na to ukazał się w prasie komunikat ze sfer uniwersyteckich pochodzący a dowodzący, jak kolosalne, bo w miljony dolarów idące oszczędności umożliwiły badania, prowadzone przez uczonych w laboratorjach uniwersytetu. Oczywiście, nikt temu przeczyć nie będzie, gdyż rezultaty tych badań w życiu praktycznem są aż nazbyt widoczne, ale podkreślanie tego faktu w chwili, gdy mowa jest o oszczędzaniu nie może być niczem innem, jak usprawiedliwianiem wydatków.

Podobnie robi każdy departament, każdy dział departamentu. Wszędzie kierownicy tych departamentów usiłują dowieść, jak bardzo pożyteczną jest ich praca, ile dobra ona przyniosła obywatelom, od ilu nieszczęść ich uchroniła, a ile zysków przyniosła. I znów niepodobna odmówić słuszności tym panom, ale w takich ciężkich czasach jak dzisiejsze, zastanawić się trzeba poważnie, czy jest rzeczą praktyczną utrzymywać kosztowne laboratorja doświadczalne, żeby się przez nie dowiedzieć, który gatunek skóry jest więcej, a który mniej przemakalny, albo który węgiel daje więcej popiołu a mniej ciepła, lub które drzewo mniej kopci. Kilka dni temu podawały pisma wiadomość z Waszyngtonu, że pewne laboratorjum rządowe przez dwadzieścia lat szukało kartofla dziko rosnącego i w tym celu wysyłało ekspedycje naukowe "kartoflane" aż do Południowej Ameryki, oczywiście na koszt rządu, to znaczy na koszt podatników. I tu uczeni łatwoby pewnie usprawiedliwili te wydatki, jednakże śmieszyć one muszą i bawić dzisiaj, gdy tyle miljonów ludzi chodzi bez pracy, gdy tyle ludzi przymiera głodem.

Dlatego pan Baruch nawołuje do drastycznego ograniczenia wydatków przyczem lekarstwo takie przeciwko depresji zaleca nietylko swemu krajowi — St. Zjednoczonych — ale także wszystkim państwom na świecie, cierpiącym nędzę jak Ameryka. Wszystkim on radzi, aby się przejęli zasadą: pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w zgodzie.

Pięć Tysięcy Dolarów Tygodniowo.

Tu i ówdzie o uszy nasze obijają się pogłoski, że wystawa tegoroczna nie uda się, że przyniesie olbrzymi deficyt, że brak funduszów na urządzenie wystawy wstrzymuje wykonanie planów, że komitet wystawy z tego powodu posiada ręce związane, itd.

W niedzielnym wydaniu "Herald and Examiner" zauważyliśmy małą notatkę, podaną w dłuższym artykule korespondenta tego pisma z New Yorku. Korespondent donosi ni mniej ni więcej, tylko że słynna Mary Garden, ten "słowik chicagoski", pomawiana przez niektórych wtajemniczonych o znanie zakulisowych spraw bankructwa Opery Chicagoskiej, — została zamianowana kierowniczką sekcji artystyczno-muzycznej z pensją 5,000 tygodniowo.

O tej sprawie wielkie pisma amerykańskie, mające dostęp do wszystkich tajemnic, dotychczas milczały. Potrzeba było aż korespondenta zamiejscowego, aby taki "kwiat" z Chicago doniósł czytelnikom chicagoskim z New Yorku.

O ile jest prawdą, że Mary Garden pobierać ma $5,000 tygodniowo przez cały czas trwania wystawy światowej, to odpowiednie czynniki wystawowe powinny się zająć tą sprawą i przed czasem zbadać przychody i rozchody komitetu, aby po zamknięciu wystawy nie było nieporozumień.

Pensja pani Garden nawet na tak ważnem stanowisku, jakiem jest kierownictwo sekcji artystyczno-muzycznej, według naszego mniemania, jest stanowczo za wysoka.

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND, — 8.-II.

Na obchodzie 15-lecia rekrutacji do Armji Polskiej odbytym w Pittsburghu w zeszłym roku, dr. F. Fronczak były członek Komitetu Narodowego miał powiedzieć — według raportu "Pittsburczanina" — że armję polską we Francji finansowali Zamoyski i Potocki.

Słowa te uważane były za rewelacje i obiegały całą prasę polską, albowiem mówione było, ile miljonów dał Zamoyski, a ile Potocki. Dostały się wreszcie te wiadomości do prasy w Polsce i w odpowiedzi na to krakowski "Głos Narodu" — pod nagłówkiem: "Rewelacja dra. Fronczaka nieprawdą" — pisze:

"Przed niedawnym czasem w prasie polskiej ukazały się rewelacje dra. Fronczaka, przebywającego w Ameryce, o finansowaniu armji polskiej we Francji przez Zamoyskiego i Potockiego. Obecnie hr. Maurycy Zamoyski, ogłasza sprostowanie, z którego wynika, że rewelacje o hojności polskich magnatów, nie odpowiadają prawdzie. P. Zamoyski lojalnie stwierdza, że "armję polską we Francji finansował od jej powstania rząd francuski i nikt z nas nie miał potrzeby troszczyć się o zapewnienie jej utrzymania. Wszelkie opowiadania o grożącym jej głodzie, są taką samą bajką, jak historja ze szkatułą i klejnotami, lub daru 190 miljonów przez ś. p. Mikołaja Hr. Potockiego".

A teraz niechże dr. Fronczak tę sprawę wyjaśni.

„A na śmiertelnej pościeli, kiedy im (dzieciom swoim — wy rodzice) dawać będziecie ostatnie błogosławieństwo, nie zapominajcie też od nieletnich i dorosłych odbierać obietnicę, że zawsze pozostaną wiernemi Kościołowi św.", że nie będą zdrajcami Chrystusa. Ks. arcyb. Bilczewski.

Walka z Wrogą Polsce Propagandą--Koniecznością.

(Dziennik Polski w Detroit).

Przed wojną o Polsce było głucho na świecie, bo nie było jej na mapie politycznej Europy. Pomiatano tylko narodem naszym i poniewierano nas na świecie, jako tułaczów bezdomnych — jako obcych poddanych.

Z chwilą wybuchu wojny światowej w 1914 roku, a mówiąc ściśle, z chwilą wymarszu z Krakowa pierwszych oddziałów Legjonów Piłsudskiego do boju o wolność Polski, rozpoczęła się na świecie propaganda przeciw Polsce, propaganda posługująca się fałszem, kłamstwem, oszczerstwem i podłą kalumnją.

Dla ścisłości historycznej,— zaznaczymy, że kampanję tę, pełną jadu i nienawiści, zapoczątkował w listopadzie, 1914 roku, Jerzy Brandes, pisarz duński, w prasie międzynarodowej.

Od owej chwili fale tej wrogiej Polsce propagandy zalewały stale wszelkie wysiłki bohaterskich Legjonów i ich wodza, a potem paraliżowały starania polskich mężów stanu na terenie polityki międzynarodowej, usiłowały przyćmić zasługi wobec cywilizacji bohaterskiego żołnierza polskiego.

Ta orgja oszczerstw, kalumnji, kłamstw i fałszów o Polsce i przeciw Polsce, trwa do dnia dzisiejszego z niezmożoną siłą. Propaganda, której głównem źródłem są Niemcy, jest Berlin, wciska się wszędzie, — przenika do najdalszych zakątków ziemi, posługując się nietylko międzynarodową prasą codzienną, ale pismami perjodycznemi, książkami pseudo-naukowemi i książkami powieściowemi, wreszcie radjem.

W ostatnich czasach wroga ta Polsce propaganda i kampanja fałszów, kłamstw i oszczerstw, przybrała szczególnie na sile i intensywności tu w Ameryce. A walka z nią jest nader trudna, gdyż trafia ona na grunt podatny, wygrywa ludzką ignorancję i złą wolę. Wróg zaś, który z zaciekłością prowadzi ją, rozporządza olbrzymiemi środkami materjalnemi, a jest pozbawiony wszelkich zasad moralnych, o duszy zwykłego zbója-rabusia.

Ostatnio wyszła w Ameryce książka w języku angielskim pod podwójnym tytułem: "Not to be repeated" i "Merry-go round of Europe," której autor kryje się pod pseudonymem "Anonymus," a którą wydała firma wydawnicza Ray Long & Richard R. Smith, Inc., New York.

Autor opisuje w niej stosunki w różnych krajach europejskich, oraz podaje sylwetki wybitnych osobistości.

Książka ta nie przedstawia żadnej wartości literackiej. Nie może być również uważaną za dzieło naukowe, gdyż jest pełna kłamstw i oszustw. Jedyna jej wartość leży chyba w tem, że stanowi znakomite świadectwo nieuctwa i ordynarnej głupoty autora, a o ile chodzi o jej stronę propagandową — to jest dokumentem jego zboczenia psychicznego.

Zwłaszcza w rozdziale, traktującym o Polsce, z każdego słowa bije jakaś wprost zoologiczna nienawiść autora do Polski, do wszystkiego co polskie, do narodu polskiego, a szczególnie do marszałka Piłsudskiego.

Cały ten rozdział jest jednym wielkim paszkwilem, nikczemnym i plugawym.

Książka ta jednak znalazła się w Ameryce w bibljotekach publicznych. Znajduje się i w bibljotece publicznej w Detroit, gdzie ją nawet jakaś pokrew na autorowi dusza oznaczyła złotą gwiazdą, na znak, iż jest godną czytania.

Zaznaczyliśmy, że książka ta nie posiada wartości literackiej, gdyż pisana jest językiem wulgarnym, ulicznikowskim, treść jej płytka i nie jest ona dziełem naukowem. Jest ona zwykłym, plugawym paszkwilem i w bibljotece publicznej nie powinna się znajdować. Miejsce jej powinno być w śmietniku. — Tymczasem jest ona jednak w bibljotece publicznej i w dodatku odznaczona złotą gwiazdą!

A ponieważ książka ta jest paszkwilem głównie na Polskę, ponieważ obrzuca naród polski, z którego to pochodzi trzecia część mieszkańców miasta Detroit, przeto naszym obowiązkiem jest postarać się o to, by ona znikła z półek bibljoteki publicznej, na której utrzymanie idzie polska krwawica!

Niech wszystkie nasze organizacje i towarzystwa założą natychmiast najbardziej kategoryczny protest u zarządu bibljoteki publicznej przeciw trzymaniu w tej instytucji tego rodzaju paszkwilu.

Jesteśmy pewni, że taki zbiorowy, żywiołowy protest wszystkich naszych organizacyj i towarzystw, odniesie pożądany skutek. Tylko nie wolno nam zwlekać, lecz musimy to uczynić zaraz, jak najprędzej, natychmiast!

Pamiętajmy, że jest to naszym obowiązkiem nie pozwolić na szkalowanie naszych narodowych świętości, na szarganie honoru i imienia polskiego!

Nie dopuśćmy, by instytucja publiczna, utrzymywana groszem publicznym, groszem naszym, była narzędziem propagandy niemieckiej przeciw Polsce i narodowi polskiemu, była używana do szerzenia fałszów, kłamstw i nienawiści.

I ieszcze jedno.

Wiemy wszyscy, że tu w Ameryce wielką rolę odgrywają wpływy polityczne. Wagę głosów i znaczenie obywateli polskiego pochodzenia wykazaliśmy w ostatnich wyborach, w których na różne urzędy Polonja w Detroit oraz w powiecie Wayne wybrała trzynastu obywateli polskiego pochodzenia.

Zwracamy się do tych obywateli, wybranych polskimi głosami, którzy albo już zajęli, albo zajmą swe urzędy i stanowiska, na które wybrani zostali, by również użyli swych wpływów dla zwalczania tej wrogiej Polsce propagandy, a przedewszystkiem dla zwalczania używania instytucyj publicznych, jak np. bibljotek dla tej propagandy, która przecież im samym ubliża, jako obywatelom tego kraju pochodzenia polskiego, wybranym również głosami obywateli tego pochodzenia!

Wierzymy, że ten nasz głos alarmujący, nie przebrzmi bez echa, ale znajdzie oddźwięk w sercach i w sumieniach polskich i że tę walkę z fałszem i podłością podejmiemy solidarnie, bo tego wymaga od nas honor Polaka, za który dawaliśmy życie, bo tego wymaga Polska, za którą Polak walczył, ginął i zwyciężał na wszystkich pobojowiskach świata!

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 15-go lutego, 1893 roku.

Polacy w 33ej wardzie (South Chicago), zamierzają podobno postawić polskiego kandydata na aldermana. O urząd ten zamierzają się pono ubiegać pp. Koziczyński, Rozynek i Szostakowski. Pan Koziczyński, zdaje się, ma za sobą większą część polskich obywateli.

Do inicjatorów, „odezwy do byznesistów polskich", umieszczonej w dzisiejszym numerze „Dziennika", należą, o ile się dowiadujemy, pp. Okoniewski, Mikityński, Piotrowski, Szczech Paszkiewicz, Durski, Augustynowicz, Kowalski i inni poważani byznesmani.

W Dublinie dziś i wczoraj panowało wielkie ożywienie z powodu wniesienia bilu o samorządzie dla Irlandji. Gazety umieszczają wielkie artykuły z tego powodu. Ludność odzywa się z zapałem o Gladstonie.

Posłowie z partji robotniczej do parlamentu angielskiego zamierzają popierać „Home rule" dla Irlandji.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

SUMIENNOŚĆ.

— Kalner cóż to? W tem maśle widzę włos?

— Tak jest, proszę pana. To jest włos krowi, który dokładamy naszym gościom na dowód, że nasze masło jest z prawdziwej śmietany, a nie jakaś margaryna.

W RAZURZE.

Kandydat na fryzjera. — A wychodnię ile razy będę miał w dnie powszednie?

Właściciel razury. — Żadnej. Ja tu pana przyjmuję na pracownika, a nie na wychodźcę.

SAMOTNY NARÓD

Wiktor Przecławski — Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ TRZECIA.
HONOR.

(Ciąg dalszy.)

W czasie nieudanych prób Paca, gdy artylerja nasza ostrzeliwała jeszcze przedmoście, rozkazał reszcie trzeciej dywizji piechoty oraz całej pierwszej ruszyć ku mostom. Ale dywizje nie były jeszcze do boju gotowe. Należało je porządnie zebrać, atak przygotować, a wszystko to wymagało czasu. Lecz naczelnego wodza ogarnęła już nieprzytomna gorączka. Wydawał rozkazy dowódcom bataljonów i bateryj, rozkazywał działać natychmiast bez najmniejszej zwłoki, przepędzał precz wszystkich doradców, nie słuchał najlepszych wskazań i najrozumniejszych przedstawień. Gorączka jego jak zaraźliwa a straszna choroba udzieliła się niemal wszystkim, i rozpoczęło się wtedy bezplanowe, okropne pchanie żołnierzy w krwawą przepaść, nieodpowiedzialne marnowanie krwi najdrogocenniejszej, prowadzenie na jakąś niesamowitą rzeź, podobną poprostu do gromadnego samobójstwa! Pod fatalnym bowiem naciskiem naczelnego wodza ruszyły do natarcia nie dwie dywizje jednocześnie, ale poszczególne oddziały kolejno. Uczyniła to najpierw trzecia kompanja pozycyjna, opuszczając swe świetne stanowisko na drodze do Antoni, i nie dawszy nawet jednego wystrzału, znalazła się natychmiast w ogromnem niebezpieczeństwie. Był to bowiem moment odwrotu generała Paca. Rosjanie parli naprzód. Już docierali do armat.

Ruszyły wtedy, bez żadnego zresztą wsparcia naszej artylerji, bohaterskie bataljony pułku 8go. Szły, jak pod Grochowem, a koszone wściekłym ogniem armat i karabinów, rozwinęły się z kolumn bataljonowych w najluźniejszy szyb tyraljerski, i z imponującą pogardą śmierci parły naprzód i naprzód! Ocaliły narazie trzecią pozycyjną, dotarły nawet do szosy, ale jej już nie zdołały przekroczyć, nie mogły uderzyć na bagnety! Zabrakło oficerów! Czwarta ich część leżała trupem na placu, z pozostałych niemal wszyscy byli już ranni. Brakowało szeregowych! Co piętnasty był trupem, co drugi był rannym! Nie było już sił! Cofnęli się.

Tedy Moskale uderzyli masą, rozbili resztkę krwawych obrońców, i zdobyli cztery działa trzeciej pozycyjnej.

Nasza artylerja jeszcze milczała.

Do ataku poszło teraz pięć bataljonów naszej trzeciej dywizji i pod coraz cięższym ogniem moskiewskich armat rozwinęło się w tyraljerę. Furja ogarnęła tych wspaniałych, beztrwożnych żołnierzy. Bez wystrzału niemal parli ku szosie, — szli jak idzie huczący, niewidziany wicher, — walili się bez jęku i skamlań, — z wściekłością w oczach i z rozpaczą w duszach!

A nasza artylerja milczała.

Osłabł wtedy zapał rosyjski, zdumiał się znowu, brutalny piechur i stracił pewność pijany oficer. Wstrzymali się w zapędzie, — stanęli, — zachwiali. Ale poza nimi grzmiała coraz liczniejsza groźna artylerja, śląc na pomoc swej piechocie setki i tysiące pocisków, i osłaniając ją przed polskim bagnetem ulewą nieustającą żelaza.

A nasza artylerja jeszcze milczała.

Nie zgasła jednak jeszcze furja naszego piechura. Płacąc za każdy krok coraz większą daninę trupów, dotarli jednak do załomu szosy i odbili trzy z utraconych dział. Był to piękny dla nas, jedyny moment boju! Moskale cofnęli się. Krzyk zwycięstwa zatargał powietrzem!

Lecz milczała nasza artylerja, a moskiewska biła coraz szybciej, coraz zapamiętalej! Cztery świeże moskiewskie bataljony przeszły znowu most i runęły naprzód. I znowu naszym zabrakło oficerów. Prawie wszyscy dowódcy bataljonów i kompanij leżeli we wrkwi i nikt śmiertelnie utrudzonych ludzi nie porwał na bagnety. Cofnęli się. Moskale przeszli wtedy starą szosę warszawską, a silne ich kolumny przeszły nawet poza nową szosę. Bitwa o przedmieście była już skończoną. Na wschodnim brzegu Narwi grało już 66 moskiewskich dział, które dnia tego pracowały świetnie, wstrzeliwały się z każdą chwilą lepiej i poprostu niweczyły w zarodku wszelkie wysiłki naszej piechoty. Piechota zaś Dubicza zgromadzona na zachodnim brzegu liczyła już 17 bataljonów i współdziałała bardzo sprawnie z artylerją własną. Pozostawała więc nam tylko obrona. Trzeba i można było sprowadzić grupę generała Giełguta, ściągnąć natychmiast park rezerwowy i dwie zeszłe z pola baterje, zająć pozycje na skraju lasu i uskutecznić chociaż w części zasadzkowy plan Prądzyńskiego.

Lecz Skrzynecki o tem nie pomyślał. Opanowany swoją jedną, jedyną myślą przygotował nowy atak i rzucił znów na mosty całą pierwszą i resztę trzeciej dywizji. I ten atak jednak zakończył się fatalnie. Nastąpiły potem bezowocne szarże naszej kawalerji, a wreszcie około godziny szóstej popołudniu słynne przeciwnatarcie brygad Krasickiego i Muchowskiego.

Tyraljerów rosyjskich spędzono dość łatwo, i poraz pierwszy w tym dniu natarto na kolumny, i to z taką siłą i dawną, niepowstrzymaną, straszliwą wściekłością, że odrzucono je natychmiast poza załom szosy i bardzo rychło przeniesiono całą walkę na ciasny teren przedmieścia. Rozpętała się tu najokropniejsza walka ręczna, w której bezwzględnie górowali nasi, i która, zdawało się, wróży nam zwycięstwo. Lecz Dybicz czuwał i swą najkrwawszą grę wojenną prowadził dzisiaj z lodowatą duszą. Nakazał swej artylerji rozwinąć pełny ogień, i rozbił walczącą masę na krwawe, bezsilne strzępy. Niektóre pułki rosyjskie straciły wtedy 64 procent składu, polskie przeważnie ponad 35 procent, padło trupem wielu świetnych ludzi, z naszej strony poległ w czasie rzezi generał H. Kamieński.

Zarski zrozumiał wtedy, że już nic ich nie ocali. Usłyszał wściekłe „ura!" ruszających do ataku świeżych rosyjskich bataljonów, i uczuł nagle, że cała masa polskiej piechoty runęła nagle wtył, jak odbita od brzegu fala, że się wraz z nią beznadziejnie toczy, że już nie panuje zupełnie ani nad swoim koniem, ani nad swemi ruchami. Opanował się jednak, pochylił, wrzeszczeć zaczął! Cały żal młodej duszy, cała wściekłość skrawionej ambicji, cała rozpacz ograbionego z nadziei serca były w tym groźnym, potężnym krzyku, — i zdawało mu się, że krzyk ten opanuje ludzi!

Lecz w piekielnej, nieprzerwanej wrzawie głos jego ginął bez najmniejszego oddźwięku. Masy ludzkie stłoczyły się wokół niego, kłębiły się i pchały jak jedna wielka, wzdęta fala, jedyny znający kierunek i jedną mającą duszę. Rzekłbyś, przepadli nagle pojedynczy ludzie, — zrośli się zupełnie nagle w jedną potworną całość, której jakby jedna i jednoczesna zagroziła śmierć. Masa wyła jednym, ohydnym głosem i pchała się przed siebie wspólnym, jednostajnym ruchem. Masa miała jakby jedno wspólne oblicze, jedno wspólne spojrzenie i jedna jedyną wolę ucieczki!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

OCHRONA SKÓRY PODCZAS ZIMNA I MROZU.

Jak latem, tak i zimą dbać należy o odpowiednią ochronę skóry, i to tem pilniej i uważniej zimą. Dobrą ochronę stanowi tłuszcz, a więc trzeba skórę nacierać tłuszczem. Nawet tak zwane beztłuszczowe kremy zawierają zawsze nieco tłuszczu, ale radzić tylko można szczerze, ażeby przy większych mrozach do nacierania twarzy używano kremu wyraźnie — tłuszcz zawierającego. Ażeby tłuszcz ten nie był widoczny, należy go nakładać na twarz tylko bardzo cienko, a potem mocno wcierać i w danym razie przysypać pudrem. Można zresztą także nabywać puder, który tłuszcz zawiera, ale te są o tyle niepraktyczne, że się rozsmarowują; należy więc ich używać tylko bardzo oględnie.

Uważniejszej ochrony wymaga skóra sucha i szorstka — która zwłaszcza zimą łatwo pęka. Kto taką skórę ma, ten niech używa tylko ciepłe wody do mycia, a gdyby i ta nie miała służyć wobec niezwykłej drażliwości skóry, niechaj nakrapia ją oliwą lub naciera dobrym tłustym kremem.

Zważyć należy, że niejeden odczuwa suchy mróz przykrzej atoli mróz suchy zazwyczaj nie jest tak szkodliwy jak połączony z wilgocią, czy to z mgłą czy z deszczem i śniegiem. Cienki pokład tłuszczu na skórze chroni ją również dobrze przed wilgocią.

Całkiem fałszywe jest mniemanie, jakoby weloniki dawały ciepła. Pozornie ma się może to wrażenie, ale w rzeczywistości działają one wprost zdradziecko. Welon, który w deszczu i w mgle oraz gdy śnieg pada, napawa wilgocią i wtedy, przylegając do skóry, ją ustawicznie drażni, sprawia, że na skórze osiada wilgoć, choćby tylko z powietrza wydychanego. Jeżeli jest wtedy bardzo zimno, natenczas wilgoć ta do twarzy przymarza. To samo powiedzieć wypada o zbyt wysokich kołnierzach futrzanych, które zakrywają część twarzy i dotykają ust i nosa. Usta są mniej wrażliwe na wielkie zimno aniżeli na wilgotne powietrze, kruszeją i pękają. W razie potrzeby można je przeto smarować białą niewidzialną pomadą, która im nadaje miękkości i giętkości. — Jeżeli zimno szkodzi uszom, to i te tłuszczem smarować trzeba. Obecnie ze względu na panującą modę zakrywają je u kobiet włosy, kapelusze i wysokie kołnierze płaszczy, co jest objawem dodatnim, zwłaszcza, że zmarznięte uszy nabierają brzydkiego wyglądu, bywają czerwone i opuchłe, a na dobitkę swędzą i palą nieznośnie.

Kto odczuwa zimno w rękach, niechaj nie nosi zimą rękawiczek skórkowych, tylko wełniane i ze skóry łosiowej, które istotnie grzeją. Do mycia rąk należy używać tylko ciepłej wody i mydła łagodnego a tłustego. Po myciu trzeba ręce dobrze osuszyć i obetrzeć, a potem natrzeć tłuszczem. Jeżeli skóra bywa sucha, trzeba ręce na noc tłuszczem nacierać i nakładać na nie stare rękawiczki. Tuż przed wyjściem na powietrze nie należy rękoma dotykać ani wody, wogóle żadnego płynu.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

IX.
ODBUDOWA POLSKI W SOJUSZU Z ALJANTAMI.

(Ciąg dalszy)

M.
W PRADZE CZESKIEJ.

Śpiesząc ponownie do Paryża, gdzie Delegacja niemiecka i jej propaganda, obficie zaopatrzoną w potrzebne fundusze i w środkach nie przebierająca, jeszcze tylko kosztem Polski mogła jakieś koncesje u szlaków niemieckości zachodnio-północnych zdobyć, — Paderewski starał się doprowadzić wprzód z Prezydentem Czech, Masarykiem, z którym o prawa wolności uciśnionych przed wojną przez potęgę pruską Narodów, pospołu w pierwszym okresie wojny światowej w Ameryce walczył, do ułożenia na przyszłość Polski i Czech sąsiedzkich stosunków, aby z tej strony uniknąć przeszkód w akcji, do której w Paryżu miał przystąpić.

Paderewski wiedział, że zajęcie Wilna przez Polaków, chociaż jest koniecznością stworzenia dla kultury europejskiej obrony i zapory przed najeżdżającym z dziką zuchwałością bolszewizmem, tłumaczył i zaborczych zamiarów i agresywności ze strony Polski i Piłsudskiego się zapierał — będzie silnym ze strony pokojowej delegacji angielskiej argumentem przeciw wszelkim na korzyść Polski z pruskiego przed wojną terytorjum ustępstwom i spodziewał się w osobistej z Masarykiem naradzie jego szczery sentyment przeciw późniejszej ekspansywności prusko-niemieckiej dla trudnego bardzo stanowiska polskiego wykorzystać.

Przed swą podróżą do Paryża pojechał więc w dniu 25-go maja 1919 r. do Pragi Czeskiej. Czekało go tu uroczyste przyjęcie. Prezydent Masaryk witał w Paderewskim nietylko szefa wielkiego sąsiedniego słowiańskiego Państwa, ale i osobistego swego przyjaciela, dla którego miał szczególniejsze poważanie.

Na dworcu oczekiwał przybycia pociągu Prez. Masaryk wraz z przedstawicielami Rządu i wyższymi urzędnikami państwowemi. Przed dworcem zgromadziły się tłumy publiczności. Prez. Masaryk powitał naczelnika Rządu Polskiego w imieniu Państwa Czeskiego, poczem zaprosił Prezydenta oraz Panią Paderewską do Hradczyna.

O godz. 7:30, rozpoczęła się konferencja. Na początku mowy Prez. Masaryk wyraził radość z powodu przybycia Prez. Paderewskiego do Pragi, podkreślając, że pobyt ten może się stać datą historyczną w dziejach stosunków obu narodów, przeznaczonych od wieków do wzajemnej przyjaźni i połączonych najściślejszem przymierzem. W dalszym ciągu rozmowy, Prez. Masaryk stwierdził obustronną chęć zażegnania zatargu, który w bliskiej przyszłości winien ustąpić miejsca pokojowej współpracy narodów, mających do spełnienia wspólnie niejedno ważne zadanie. Przystępując następnie do rozważania konkretnych sposobów rozstrzygnięcia sporów, wynikłych w kwestji śląskiej, Prez. Paderewski zaproponował utworzenie komisji mieszanej czesko-polskiej, którаby omówiła podstawy ostatecznego porozumienia co do granic czesko-polskich. Zdaniem Prezydenta Paderewskiego, komisja ta winna zebrać się na terytorjum Polski, w tym celu Paderewski zaproponował Kraków. Prez. Masaryk w zupełności zgodził się na propozycję Paderewskiego, z przyjemnością przychylił się do projektu rozstrzygnięcia sporów czesko-polskich bezpośrednio, bez odwoływania się do decyzji cudzoziemskiej. Wyraził przy tem zdanie, że takie postanowienie sprawy najlepiej odpowie godności obu narodów, będąc rękojmią ich przyszłej przyjaźni.— Postanowiono więc zjazd delegatów obu stron w Krakowie; treść ich obustronnych zadań, jak i materjał do dyskusji, przedstawiona będzie rządowi polskiemu i czeskiemu dla powzięcia ostatecznej decyzji.

Spotkanie więc w Pradze Czeskiej z Prezydentem Masarykiem okazało się doskonałem, ze stanowiska politycznego, posunięciem.

Na linji prusko-niemieckiej ubył już jeden głos Polsce przeciwny, a głos poważny i z silnymi wpływami w Paryżu i Waszyngtonie.

Z bijącem więc sercem po konferencjach z Prezydentem Masarykiem pojechał Paderewski do Paryża.

N.
WOBEC ZAJĘTEGO PRZEZ POLAKÓW WILNA.

Na przyjazd Paderewskiego w dn. 28 maja 1919 paryski "Journal" pisał:

"Bliski powrót Paderewskiego zapowiada wielką bitwę."

Dziennik "Matin" przyniósł już następujące oświadczenie Paderewskiego:

"Na wschodzie Polski są rozległe obszary, o których nie można dowolnie stanowić. Są to obszary polskie pod względem cywilizacji, lecz etnograficznie polsko-litewskie na północy a polsko-ukraińskie na południu. Znam jeden sposób, w jaki można zdecydować o losie tych prowincji, to sposób Wilson'a. — Narodowości interesowane powinnny same decydować o swojej przyszłości. Program, który dziś Polska przedkłada Entencie jest bardzo prosty. Trzeba ludności Litwy i Galicji Wschodniej dać możność głosu, zagwarantowawszy jednocześnie odpowiednie warunki. Samo jednak przez się jest zrozumiałe, że plebiscyt ten jedynie wtedy będzie możliwy, jeżeli owe obszary będą uwolnione od władzy obcej. — Jedynie też w celu umożliwienia zastosowania zasad Wilsona, postanowił Rząd Polski wyprawę na Wilno, aby wyprzeć z tego miasta obcą, czerwoną gwardję. Z drugiej strony, zmusiły nas bandy bolszewickie, teroryzujące ludność Galicji Wschodniej i bombardujące miasta, palące wsie i mordujące mieszkańców, do akcji w tej dzielnicy. Teraz, nasza działalność wojskowa jest prawie ukończona. Litwa i Ruś są wolne i mogą dać wyraz swej woli i zadecydować o swoich losach."

W tym duchu szły narady i konferencje, jakie Paderewski podjął natychmiast po swoim przyjeździe do Paryża.

Stawiał kwestję bardzo zręcznie, aby odrazu nie wywołać namiętnych protestów z przeciwnej strony, występował ze zrozumieniem trudnego położenia Aljantów, a przedewszystkiem Delegacji Amerykańskiej i wiedział, że osiągnie wszystko i bez plebiscytu, byleby nie wywołać przedwczesnej burzy, której nie mogły pragnąć wysokie czynniki polityki aljanckiej, obradujące nad trwałym pokojem.

Jeżeli w chwili, gdy to piszemy, w marcu 1930 roku, Polska ma w swem posiadaniu całą Galicję Wschodnią i Wileńszczyznę, jestto najlepszym dowodem, że **taktyka i polityka Paderewskiego były przewidujące, przezorne i ostatecznego celu świadome.**

Grozę niebezpieczeństwa bolszewickiego podniósł już był Paderewski w kraju wobec **Amerykańskiej Associated Press** — a słowa jego powtórzone przez wszystkie niemal wielkie pisma w Stanach Zjednoczonych, zaalarmowały także poważne czynniki angielskie. Wydawany przez Lorda Northcliffa w Londynie "Times" przytoczył słowa Paderewskiego na naczelnem miejscu, zaznaczając, że "nie byłoby wolności i sprawiedliwości, gdyby nie położyć tamy bolszewizmowi."

Stanowisko Naczelnika Państwa Piłsudskiego przy zajęciu przez Polaków Wilna silnie zaangażowane, a głównie przez niepotrzebne i wysoce niepolityczne podnoszenie ze strony prasy lewicowej w Polsce i Ameryce niezwykłego genjuszu militarnego Piłsudskiego, jako wodza ex re tej sprawy, znalazło w ten sposób dzięki Paderewskiemu przychylniejszą ze strony Aljantów ocenę— ale Paderewski spotkał się także osobiście z głosami ostrej krytyki, a nawet wręcz potępienia nowego zbrojnego czynu Piłsudskiego.

Spokojna, ale bardzo stanowcza obrona tego czynu ze strony Paderewskiego, jako nieuchronnej konieczności wobec vis major zaskoczenia Polski najazdem bolszewickim, wywołała w kołach francuskich i amerykańskich silne wrażenie.

O.
ZABIEGI O ZAŁATWIENIE KONFLIKTU Z ŻYDAMI.

Paderewski miał nadzieję, że nawet Żydzi od swych żądań specjalnego ich zabezpieczenia w osobnym traktacie mocarstw aljanckich z Polską sami odstąpią.

Mając na oku oddziałanie na nich w tym duchu już przed pierwszą swą do Paryża podróżą, wydał Paderewski w przepięknych słowach, na jakie tylko wielka jego dusza zdobyć się mogła, upomnienia do wszystkich gorącej krwi w ziemiach polskich ,aby nie zapominali, że Polska, która tyle od zaborców i prześladowania religijnego ucierpiała, była przez długie wieki schronieniem i jedyną dla wielu prześladowanych za wiarę ostoją i że nie wolno żadnemu Polakowi naruszyć najświętszego obowiązku współczucia dla uciśnionych, choćby nie mieli w swem sercu żadnej dla Polski przyjaźni i żadnej o wielkich dniach przeszłości pamięci.

Ale zawziętość typowa i odwieczna wśród Żydów była wśród ogólnego rozjątrzenia wojennego zbyt żywa, aby do prawdy i sprawiedliwości odrazu nagiąć się mogła.

Paderewski zdecydował się na wzniosły akt politycznej rozwagi i, w dniu 31 maja 1919 r. złożył, jako Prezydent Rady Ministrów, do aktów Konferencji Pokojowej następujące oświadczenie:

"W imieniu Rządu Polskiego, oświadczam, że Polska udzieli wszystkim mniejszościom narodowym języka i wyznania tych samych praw, które posiadają inni jej obywatele. Zapewni im te same wolności ,które im są lub będą przyznane przez Wielkie Mocarstwa i Państwa Zachodnie.

"Okaże gotowość rozszerzenia tych praw o tyle, o ile Liga Narodów uzna za stosowne w stosunku do innych państw, które wchodzą w jej skład.

"Wyrażam przekonanie, że te gwarancje raz wpisane do podstawowych praw Polski przez jej Sejm Konstytucyjny, będą uzgodnione z tak szlachetną i wzniosłą myślą przewodnią prac Konferencji Pokojowej."

Ale przewódcy żydowstwa nic już zmienić w swych decyzjach nie chcieli.

Gdy w dniu 8go czerwca 1919 r., na Radzie Czterech przyszło do rozpatrzenia sprawy mniejszości narodowych, Bratianu, przedstawiciel Rumunji, w gwałtownych słowach, wszelkiej nawet dyskusji nad tem odmówił.

Paderewski natomiast skargi wszelkie odłożył i w tych słowach oświadczenie w imieniu Polski złożył:

"Nie wątpię, że propozycja mocarstw głównych jest wynikiem najszlachetniejszych pobudek i dążeniem do ulżenia rasom uciśnionym. Uważam jednak, że najpewniejszą gwarancją dla swobody wszystkich obywateli danego kraju jest jego wewnętrzna konstytucja. Otóż, wyprzedzając dążenia mocarstw, Sejm Polski już zdecydował równość wszystkich obywateli. Nie wątpię, że obywatele, znajdujący się pod opieką własnych instytucyj państwowych będą lepiej obronieni, niż przez kontrolę państw obcych."

Pisma francuskie z wielkiem uznaniem to pełne godności oświadczenie Paderewskiego powitały.

Przemówił jak mąż stanu i wielki patrjota.

W liście do Paderewskiego z dn. 24 marca r. b., Prezydent Clemenceau, w imieniu najwyższej Rady Mocarstw Sprzymierzonych zaznaczył, że "Mocarstwa były uderzone pewnemi uwagami w memorandum Paderewskiego z dn. 16 czerwca i zgodnie z ich treścią artykuły odpowiednie zmieniono."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLAK ZAPROWADZIŁ NOWY SYSTEM.



EDWARD S. SCHEFFLER.
Sędzia Municypalny.

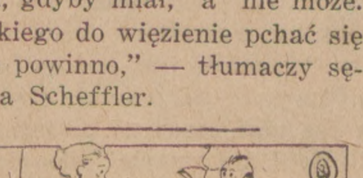
Lotem błyskawicy rozeszła się po kraju całym wiadomość że Polak, Edward S. Scheffler, sędzia municypalny w Chicago, zaprowadził nowy system w sądzie dla spraw domowych (Court of Domestic Relations) w jakim od siedmiu miesiecy stale tu urzęduje. Zmianę, o której niżej piszemy chwalą za równo adwokaci jak i też sędziowie obeznani ze sprawami, jakie każdego dnia sędzia E. S. Scheffler rozpatruje.

Przed sędzią Schefflerem każdego dnia stają mężowie, których żony sądownie zmusić chcą do płacenia im pieniędzy na ich i dzieci utrzymanie. Dotychczas praktykowano w sądach, że każdy niemal mężulek zalegly z opłatą wędrował do kozy na trzy, sześć lub więcej miesięcy. Inaczej jednak stało się w sądzie dla spraw domowych, w którym urzęduje sędzia Scheffler. Nałogowi dłużnicy, którzy nie myślą o płaceniu na utrzymanie żony i dzieci swoich mimo nakazów sądowych nie wiele u Schefflera wskórają — wędrują zawsze do kozy. Ale mowa tu tylko o nałogowych dłużnikach.

Ci zaś, którzy z powodu bezrobocia, lub z braku pieniędzy opłat wyznaczonych czynić nie mogą, gdy staną przed sędzią Schefflerem mają w nim przyjaciela. Prawda, patrzy sędzia, aby żona i dzieci coś dostały, lecz w wypadku gdzie mąż mimo najszczerszych chęci niema z czego płacić, nie idzie do więzienia, ale dana mu jest sposobność pozyskania jakiegokolwiek zajęcia, zdobycia pieniędzy i oddania tych częściowo tym, którzy jego pomocy finansowej wyglądają. Dalej, sędzia Scheffler wierzy, że przed-depresyjne sumy wyznaczone powinny teraz być zredukowane.

Dalej, żony po ślubie 6 miesięcy lub jednym roku, bezdzietne, u sędziego tego nic nie zyskują, gdyż takie mogą same na własne utrzymanie zapracować i według zdania sędziego powinny to uczynić.

Jak ten nowy system przyjęty będzie w sądach wyższych czas wykaże. — „Ulga to nie mała dla męża bez pracy, który w sądzie wykaże, że radby coś na utrzymanie żonie i dzieciom dał, gdyby miał, a nie może. Takiego do więzienie pchać się nie powinno," — tłumaczy sędzia Scheffler.



Praca Dla Żywicieli Rodzin Bez Pracy.

Główne biuro Illinoiskiej Komisji Ratunkowej podaje, iż lokalne stacje ratunkowe otrzymały sporą liczbę zapotrzebowań do chwilowej pracy przy śniegu. Praca jest chwilowa i udzielana tylko bezrobotnym, głowom rodzin, mówi informacja. Pan J. W. Bergthold, dyrektor biura pracy przy komisji ratunkowej, poinformował główne biuro Illinoiskiej Komisji Ratunkowej, iż kilka osób zapytywało go także o ludzi do stałej pracy.

Biuro, którego p. Bergthold jest dyrektorem, nazywa się po angielsku „Unemployment Relief Service of the Cook County Bureau of Public Welfare."

Pan Bergthold jednocześnie podkreśla, iż coraz liczniejsze zgłoszenia pracodawców świadczą o rosnącem zaufaniu i popularności "Unemployment Relief Service Stations". Każda z takich stacyj w swym składzie ma tak zwanego „vocational adviser", zajmującego się doborem ludzi do pracy.

Informator nie może zapewnić czy stacje będą otrzymywały zapotrzebowania stale. Być może zapotrzebowania pomocy są tylko chwilowe, spowodowane śniegiem i mrozem. W każdym razie ma być „pocieszający objaw." Po informacje należy zgłaszać się do tak zwanych „vocational adviser'ów" po stacjach.

Z KONSULATU.

KOMUNIKAT NO. 2.

Konsulat Gen. R. P. w Chicago poszukuje następujących osób lub tych którzy mogliby udzielić o niżej wymienionych informacji.

Tarasiuk Anna i Filip; Dietrich Adolf; Kopitowski Michał, Martin, Andrzej; Oboza Andrzej, Niagara Falls, N. Y.; Szewc Marja (siostra Tadeusza); Ducki Roman, So. Bend, Indiana; Leszczyński Stanisław z pow. Augustów; Wileński Stanisław, Urbaniak Leon, Hallerczyk, Ruciński Boleslaus, Ostrowska Stella i syn Henryk, Ostrowski, Dąbrowski Bolesław, Chicago-Cicero, Klimowicz P., syn Aleksandra (lub jego znajomi), Sojka Jan, Guthric, Oklahoma, Zmojda Wincenty, Chicago, Beliński Jan, Chicago, Znajomi śp. Aleksandra Ognowskiego, Sawicki Adam (Jersey City, N. J.), Bujwid Józef, Chicago, Pankau Mikołaj i Antonina (zam. Ulheiser), Ciba Wacław, Chicago, Bednarczyk Jan, restauracja, Chicago lub Minneapolis, Gankowski Ignacy, Kawulok Jan, syn Jana, Mitchell Frank (kuzyn Rynkowskiej), Michał Dowzuk vel Dołzuk, Kuzma Andrizuk Andrejuk, Walentyński Grzegorz Chicago. Ackerman Stanisław, syn Rudolfa, Znajomi Juljana Harasimczyka, St. Paul, Minnesota, Praławski Atanazy, syn Justyna z Tamanowic, Konieczka Marcin i Antonina, Chicago, Dzięcioł Jan, Chicago, Szymański Jan (znajomy K. Ignatowicz), Turajska Apolonja (mąż Józef Szulc, Zurek Jan, Chicago (Luna ave.), Pabisz Stanisław Chicago, Kmieć Jan, Burley ave. Chicago, Wilk Józef z Biezdziatki (Jasło), Filipski August, Milwaukee, Wis., Kowalski Antoni z Alaski, Sass Józef i Katarzyna, San Diago California, Władysław Maciejczuk, lub osoby mogące udzielić o ni minformacje, Wiktorja Supergan, poprzednio zam. pnr. 1449 Augusta Str., Chicago, Czarnik Marcin (u Stan. Kiełbasy), Chicago, Furmański Jan, Kalinowski Jan (brat Agnieszki), Drab Jan, Hallerczyk, Pogorzelski Benedykt, Pepławski Marjan, jubiler. Chicago, Pepławska Balbina, zamężna Pokrowska, Ś. p. Agarta Juljanna (powstańca) rodzina, Kufel Paweł, Anna z Czechaków Fiebig-Witkowska, Błachut Franciszek, syn Antoniego, Joliet, Illinois, Uchacz Magdalena, Chicago, Paluch Józef (krewny Edwarda), Chicago, Skowron Florjan, Tekla i Karol, Chicago, Rułmowicz, Stanisław, Ryszard, Dubiecki Władysław, fotograf, Szymon Borkowski z Niemczas, pow. Bydgoszcz, Klosek Tomasz, syn Antoniego z Boczowa i Węgrzynowski Franciszek z pow. Sanok.

Równość w Rosji.

W Rosji sowieckiej panuje taka równość, że na wyścigach wszystkie konie przychodzą jednocześnie do mety.



ŁADNA FARTUSZKOWA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 2548.

Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42 i 44. Na wielkość 16 potrzeba 3⅝ jarda 36 calowej materji i 8½ jarda taśmy do obszycia.

MATERJA W PRĄŻKI JEST BARDZO MODNA.

Modełko 437.

Nabyć można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3 jardy 54 calowej materji i ⅜ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imie i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Z Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności na Wystawie.

Zarazem Apel Do Dyrygentów i Instruktorów.

Komitet "Tygodnia Gościnności Polskiej" wydał odezwę pod adresem całej Polonji w Ameryce, o umieszczenie której w prasie proszone są wydawnictwa wszystkich pism polskich. W odezwie tej komitet wskazuje na ważność momentu i konieczność wykorzystania wystawy światowej w Chicago dla sprawy polskiej. Apel ten zawiera również w swej treści program zakreślony przez komitet na szerszą skalę. Jeżeli wystawa, względnie udział polski, ma mieć charakter ogólnokrajowy, to nastąpić to może tylko wtedy, o ile Polacy w Ameryce, od oceanu do oceanu, zainteresują się tą sprawą w dostatecznej mierze.

W związku z przypadającemi w tym roku rocznicami o doniosłem znaczeniu historycznem, odbędą się widowiska, żywe obrazy z udziałem tysięcy statystów, regularnego wojska, dzięki sympatji gen. Parkera, eskadry aeroplanowej itd. Dziesiątki rydwanów, wielka parada, chór reprezentacyjny, a w konkluzji wspaniała apoteoza na tle ogni sztucznych, — przewiduje program na dzień 22-go lipca. Wszystko jest możliwe, o ile tylko będzie współpraca.

*

Do wiadomości komitetu doszło, że m. Savannach, Ga. urządza w tym roku obchód Pulaskiego z okazji przypadającej 200-nej rocznicy urodzin wielkiego bohatera wojny rewolucyjnej. Komitet wystawy postanowił wystosować do Rady Miasta Savannah zaproszenie do Chicago, gdzie podczas tygodnia polskiego nieśmiertelna postać Pułaskiego będzie w odpowiedni sposób uczczona.

*

W roku bieżącym przypada 150-letnia rocznica podpisania traktatu pokojowego pomiędzy Stan. Zjednoczonemi i Anglją. Komitet przewiduje uwydatnić tak ważny moment w historji kraju podczas Tygodnia Polskiego.

*

W nadchodzący piątek wieczorem w hotelu Sherman odbędzie się bardzo ważne posiedzenie przewodniczących wszystkich komitetów, na którem omawiane będą szczegóły pracy przygotowawczej. Początek o godz. 8-ej.

*

Onegdaj w hotelu Congress odbyło się posiedzenie Stow. Opieki Społecznej, na którem obecni byli przedstawiciele komitetu wykonawczego w osobach: adw. M. Dudlicka i dra J. Kobrzyńskiego.

*

Komitet Zaproszeń z adw. M. Kudlickiem na czele w roli przewodniczącego rozesłali listy do wszystkich parafij polskich w Ameryce na ręce odnośnych księży proboszczów z prośbą o łaskawe powiadomienie parafjan z ambon o mającym się odbyć Tygodniu Gościnności Polskiej podczas wystawy światowej. Jednocześnie komitet uprasza wielebnych pasterzy o powołanie do życia komitetu z 5-ciu w każdej parafji, któreby porozumiewały się stale z komitetem głównym w Chicago w sprawach dotyczących wystawy, wycieczek, wszelkich informacyj i t. d.

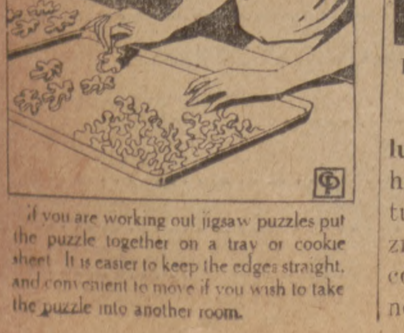
*

Do współpracy powołane również będą wszystkie organizacje polskie w stanach wschodnich, do których komitet zwróci się z odpowiednią ankietą.

*

Pod adresem pp. dyrygentów i instruktorów.

Program na dzień 22 lipca przewiduje wspaniałe, niewidziane dotychczas na gruncie tutejszym widowisko, — dzień ten będzie punktem kulminacyjnym "Tygodnia Gościnności Polskiej" na wystawie światowej. W celu wprowadzenia zakreślonego programu w czyn, komitet uważa za konieczne powołać do tej pracy wszystkich tych, którzy tytułem swego powołania i zdolności będą mogli przyczynić się do zrealizowania całego repertuaru. W myśl tego planu panowie dyrygenci i instruktorzy szkół muzycznych przygotowujących zespoły orkiestrowe, instruktorzy lub prezesi drużyn doboszów i trębaczy, instruktorzy i wogóle osoby, zające stronę techniczną scen historycznych, jednostki, posiadające indywidualne talenty, które możnaby wykorzystać w Dniu Polskim na wystawie światowej, jak również instruktorzy lub prezesi grup baletowych, lub tańców narodowych, którzy zechcieliby ofiarować swoje usługi i przyjąć czynny udział w tym dniu, proszeni są o natychmiastowe porozumienie się z p. Edmundem Odalskim, w kwaterze Dnia Polskiego, pnr. 1200 No. Ashland ave., pokój 333, tel. Brunswick 1390.



If you are working out jigsaw puzzles put the puzzle together on a tray or cookie sheet. It is easier to keep the edges straight, and convenient to move if you wish to take the puzzle into another room.

Mówcy Na Akademji Arcyb. Cieplaka.

W piątek, w sali Zjednoczenia, przy Milwaukee Ave. i Augusta bulwarze odbędzie się Akademj ku czci pamięci Arcyb. Jana Cieplaka. Przewodniczącym Akademji będzie prezes Zjednoczenia p. Jan J. Olejniczak. Mowy wygłoszą cenzor Związku N. P., p. F. X. Świetlik, prezeska Związku Polek, panna Emilja Napieralska, konsul generalny Rzeczypospolitej polskiej, p. Tytus Zbyszewski, redaktor pism Zjednoczenia p. Fr. Barć i ks. Wacław Kruszka.



PREZES JAN J. OLEJNICZAK, przewodniczący Akademji.



CENZOR F. X. ŚWIETLIK.



PREZ. EMILJA NAPIERALSKA.

Roosevelt Field, N. Y., 15go lutego. — Pięć drewnianych hangarów zgorzało wczoraj na tutejszem lotnisku. W ogniu zniszczało osiem wodnopłatowców. Ogólną szkodę oszacowano na $100,000.

Ostatnie Wieści ze Świata.

W NIEMCZECH OGŁOSZONO MORATORJUM DLA FARMEROW.

Berlin, 15. lutego. (Prasa Stow.) — Prez. von Hindenburg podpisał wczoraj dekret, ogłaszający moratorjum dla wszystkich farmerów w Niemczech. Farmerzy będą mogli wstrzymać spłaty hipotek i innych pożyczek aż do 31 października br.

W tym czasie żaden zadłużony po uszy farmer nie straci swej posiadłości na licytacji.

AMBASADOR ANGLJI WRACA DO WASHINGTONU Z INSTRUKCJAMI.

Londyn, 15. lutego. — Sir Ronald Lindsey, ambasador Wielkiej Brytanji w Washingtonie, ruszył wczoraj z Southampton w drogę do Ameryki, wioząc ze sobą ostatnie polecenia rządu angielskiego w sprawie długów wojennych. Instrukcje te przedstawi sir Ronald zrądowi amerykańskiemu zaraz po przyjeździe do Washingtonu. Sir Ronald Lindsey przed odjazdem z Londynu, odbył szereg konferencyj z premjerem MacDonaldem, z Baldwinem i z min. spraw zagranicznych Simonem.

WE FRANCJI CORAZ GORZEJ.

Paryż, 15. lutego. — Kapituła Orderu Legji Honorowej posiada wiele kłopotu ze sprawą dekorowania licznych kandydatów do tego odznaczenia. Podano tu wczoraj wiadomość, że Kapituła posiada 90,000 przyjętych aplikacyj na te odznaczenia, lecz przeprowadzić planu tego nie jest w stanie, nie mając odpowiednich funduszów. Min. spraw finansowych oświadczyło, iż powiększający się szybko niedobór w skarbcu państwowym, nie pozwala na nadzwyczajne wydatki. Koszt wybicia krzyży i wydrukowania dyplomów dla 90,000 aplikantów, wynosi około 100 miljonów franków.

MALOWIDŁA W KAPLICY SYKSTYŃSKIEJ GORSZĄ CELNIKÓW W N. Y.

Reprodukcje Fresków Michała Anioła Zatrzymane Na Komorze.

New York, 15-go lutego. — Amerykańskie władze celne, w trosce o moralność młodzieży, zatrzymały jako „niemoralne" reprodukcje sławnych fresków Michała Anioła, zdobiących sklepienie kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie.

Malowidła te ściągają corocznie tysiące turystów z całego świata i nigdy przedtem oryginały lub ich reprodukcje nie były uważane za coś innego jak nieśmiertelne dzieła sztuki. Freski te, nad któremi Michał Anioł pracował przez cztery lata, pokrywają około 10,000 stóp kwadratowych w kaplicy Sykstyńskiej, a wykonał je artysta na życzenie Papieża Juljusza II.

Barwne reprodukcje, wraz z broszurkami opisującemi historję i znaczenie malowideł, nadeszły dla Galerji Weyhe z Rzymu. „Znawcy" na komorze celnej osądzili je jako „niemoralne" i uwiadomili właściciela Galeryj, że zgodnie z prawem ulegają one konfiskacie i zniszczeniu.

Zarząd Galeryj odpowiedział, że będzie walczył o wpuszczenie reprodukcyj. Oświadczono, że freski, sławne na cały świat od czterech wieków, są dziełem prawdziwej sztuki i za takie zostały akceptowane przez cały cywilizowany świat. Asystent solicytora celnego zajął się tą sprawą i ostatecznie uwiadomił Galerje, że mogą zabrać sobie całą przesyłkę. W ten sposób sztuka odniosła zwycięstwo nad sprzeciwami urzędowych „cenzorów" moralności.

IZBA OBCINA HAŁAŚLIWIE, SENAT PODWYŻSZA MILCZKIEM WYDATKI.

Podwyżka 4 Miljonów Uchwalona w 20 Minutach.

Washington, 15go lutego. — Jak oszczędności uchwalane hałaśliwie przez niższą Izbę kongresu są zwykle skreślane przez senat, ilustruje akcja senatu w sprawie preliminarza budżetowego dept. rolnictwa.

Wprzeciągu 20 minut, prawie bez dyskusji i wyjaśnienia poszczególnych pozycyj, senat przeprowadził bil dept. rolnictwa na rok fiskalny 1934, opiewający na $104,480,706.

Senat przywrócił kredyty wynoszące $271,615, odrzucone poprzednio przez Izbę i dodał $4,100,000 na dystrybucję rządowej bawełny dla Czerwonego Krzyża podwyższając ogólną sumę kredytów dla dept. rolnictwa o $4,371,615, w porównaniu do sumy uchwalonej w Izbie.

Jedną z pozycyj w bilu, którą Izba obcięła z $99,000 do $10,000, była suma przeznaczona na eksponaty rolnicze na wystawach. Kiedy bil przyszedł do senatu, sen. McNary, rep. z Ore., wniósł o przywrócenie pierwotnej sumy — $99,000. Nie dał żadnego wyjaśnienia i żaden z senatorów tego wyjaśnienia nie żądał. Rekord Kongresowy ogranicza się do zanotowania, że "poprawka została przyjęta".

Podobne przykłady obcinania wydatków rządowych w jednej Izbie a podwyższania ich w drugiej, są na porządku dziennym w kongresie.

Baczność "Immaculate Club".

Dziś, w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 7ej wieczorem odbędzie się nadzwyczajne zebranie Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny (Immaculata Club) przy parafji św. Władysława. Obecność wszystkich członkiń obu Oddziałów jest bardzo pożądana ponieważ członkinie mają się udać zaraz po posiedzeniu do domu zmarłej członkini panny Ireny Ozóg, 5141 Henderson ulica.

FINANSISTA NAGLI O GWARANCJĘ RZĄDOWĄ DEPOZYTÓW BANKOWYCH.

Najlepsza Droga Do Przełamania Depresji.

Washington, 15. lutego. — C. C. Teague z Kalifornji, finansista i były członek federalnego Wydziału Rolnego, naglił na przesłuchach przed senacką komisją finansową o federalną gwarancję dla depozytów bankowych jako główny warunek odbudowy ekonomicznej kraju.

Teague wyraził przekonanie, że „fundamentalną przyczyną tej depresji było załamanie się struktury kredytowej tego kraju". Psychologja strachu spowodowała upadłość 10,000 banków i dotknęła bezpośrednio 10,000,000 ludzi.

Teague potępił inflację pieniądza czy to przez „dewaluację dolara, czy przez monetyzację srebra lub emitowanie papierowych pieniędzy bez pokrycia złota". Jako alternatywę, indorsował inflację kredytu.

Zalecając duże rozszerzenie przywileju otwierania filij bankowych, Teague powiedział, że nie może być mowy o powrocie kredytu, dopóki nie powróci zaufanie i że nie może być mowy o zaufaniu, dopóki z umysłów ludzi nie usunie się obawy dalszych upadłości bankowych.

Pan Teague indorsował również przedstawiony poprzednio przez Bernarda Barucha, finansistę z New Yorku, plan wydzierżawienia przez rząd federalny gruntów farmerskich w celu ograniczenia produkcji.

„Dzierżawy te powinny trwać conajmniej pięć lat" — Teague mówił. „Plan nie wymagałby wielkiej armji funkcjonarjuszy federalnych. Wydzierżawione grunta byłyby odgraniczone przez rząd federalny i nikt nie śmiałby ich obsiewać."

Teague wyraził opinję, że wydzierżawienie przez rząd 45,000,000 akrów „zrównoważyłoby produkcję z konsumpcją".

Grunta mogłyby być prawdopodobnie dzierżawione za przeciętną opłatę $4 od akra. Koszt nie powinien przewyższyć $200,000,000 rocznie. Pieniądze na ten cel możnaby zdobyć drogą podatku od sprzedaży lub opodatkowaniem przetworów produktów rolnych.

ŁGARZ! WOŁA SEN. LONG NA BRATA, KTÓRY MU ZARZUCA "GRAFT".

New Orleans, La., 15 lutego. Senator Huey P. Long nazwał wczoraj swojego brata, Earla Longa, „kłamcą", kiedy Earl zaświadczył przed senacką komisją elekcyjną, że Huey wziął $10,000 „graftu" od H. Abella, reprezentującego pewną wielką firmę użyteczności publicznych. Miało się to stać w 1927 roku, kiedy Long „leciał" na gubernatora w Louisiana.

Zapytany na przesłuchach przed komisją, czy Abell dawał bratu jakieś pieniądze w związku z ustawodawstwem stanowem, Earl odpowiedział:

„Tak jest, Huey powiedział mi, że Abell dał mu $10,000". Brat miał mu powiedzieć, że pieniądze były w nowych 100-dolarówkach i że obawiał się je zmieniać podejrzewając, że mogły być markowane.

„Jest to przeklęte łgarstwo" — zakrzyknął Huey Long, wygrażając pięścią bratu. Później przeprosił senatorów za swoje zachowanie, zaś pod adresem brata skierował pogróżkę, że „wsadzi go do kozy, jeżeli będzie powtarzał swoje zarzuty po za tym pokojem".

Earl Long nadmienił, że wręczenie łapówki odbyło się w dyplomatyczny sposób. Mianowicie Abell miał włożyć pakiet z pieniędzmi do kieszeni okrycia kąpielowego sen. Huey Longa.

Peru Rozpoczyna Wojnę z Kolumbją.

Bogota, Kolumbja, 15. lutego. — Po stu latach pokoju pomiędzy obydwoma krajami, — działania wojenne wybuchły wczoraj pomiędzy siłami Kolumbji i Peru w granicznym pasie w okolicy portu Letycja. Sprawa kontroli tego terytorjum spowodowała apel do Ligi Narodów o decyzję.

Komendant wojsk kolumbijskich doniósł, że samoloty peruwjańskie bombardowały kanonierkę kolumbijską „Cordoba", leżącą na rzece Putumayo. Pierwsza bomba upadła na wody brazylijskie. W tym punkcie schodzą się granice Brazylji, Peru i Kolumbji.

Eskadra kolumbijska wzbiła się w powietrze i po krótkiej lecz zaciętej walce samoloty peruwjańskie się cofnęły.

PANI ROOSEVELT POWIEZIE SWOJE PSY DO WASHINGTONU.

New York, 15. lutego. — Ktoś z rodziny Franklina D. Roosevelta musi zabrać auto pani Roosevelt i psy do Białego Domu, więc zrobi to sama małżonka Prezydenta-elekta. Wyjedzie ona wczesnym rankiem na dzień przed inauguracją autem do Washingtonu, a jej jedyną eskortę będą tworzyły „Major", pies policyjny i „Meggie", szkocki foksterrier.

„Ktoś musi zabrać psy i maszynę do Washingtonu" — pani Roosevelt wyjaśniła — „i z przyjemnością zrobię to sama. Lubię prowadzić maszynę, a kilka godzin samotności dobrze mi zrobi."

Przeniósł się do wieczności, ś. p.

JÓZEF W. KOZAK

Członek Tow. św. Cecylji, No. 14, Zjedn. P. R. K., Związku Cieśli, gr. No. 1szy; były prezes Organizacji Rycerzy Pułaskiego; Tow. Opieki św. Józefa — po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1933 roku, o godzinie 5:15 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Koob'a, 1501 Elston ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela (Schultz) Kozak, żona; **Józef W. Kozak, Jr.**, syn; **Jan, Władysław, Kazimierz**, bracia; **Marcin Kossack**, stryj; **Franciszka Kozak**, bratowa; **Anna Klarkowska, Katarzyna Schultz**, szwagierki; **Dr. Bolesław Klarkowski, Andrzej J. Schultz**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Koob, Humboldt 4800. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat, siostrzeniec i bratanek nasz, ś. p.

HENRYK ZUZIAK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 14go lutego, 1933 roku, o godzinie 1:15 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go lutego, 1933, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 921 N. Damen Ave. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna i Jan Zuziak, rodzice; **Józef i Czesław**, bracia; **Helena i Józefa**, siostry; **Józef i Franciszek Zuziak, Jan i Władysław Krechniak z żonami; Anna Zabawska, Juljanna Zalewska z mężami, wujowie i ciocie**, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik.

Senat Spieszy z Pomocą Bezrobotnej Młodzieży.

Uchwalił $22,00,000 na obywatelskie obozy wojskowe.

Washington, 15. lutego. — Senat uchwalił $22,000,000 na otwarcie obywatelskich obozów ćwiczeń wojskowych dla tysięcy młodych chłopców wędrujących po kraju w poszukiwaniu pracy i dachu nad głową.

Senat dodał tę sumę do preliminarza budżetowego dept. wojny, opiewającego na $370,000,000 i odesłał go do Izby.

Według przyjętego planu, każdy chłopak w wieku pomiędzy 15 a 21, który był bez pracy przez pół roku, mógłby starać się o przyjęcie do obywatelskiego obozu wojskowego. Aby być przyjętym, musi być obywatelem amerykańskim i zdrowym fizycznie i umysłowo. Otrzymywałby takie wyszkolenie, jak inni chłopcy w obozach letnich.

Sen. Reed powiedział, że dept. wojny obliczył, iż $22,000,000 wystarczyłyby na zaopiekowanie się 88,000 bezrobotnych chłopców licząc na każdego po $250 rocznie.

Obecne obywatelskie obozy ćwiczeń wojskowych mogą pomieścić około 40,000 i funkcjonują tylko cztery tygodnie w lecie.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

IRENA OZÓG

członkini Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny, Tow. Ogniwo Polskie, gr. 1991 Z. N. P. i Tow. Królowej Jadwigi, gr. 845 Z. P. R. K. — po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1933 roku, o godzinie 6:40 wieczorem, przeżywszy lat 20 i 11 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5141 Henderson ul. do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Katarzyna (z domu Swider) Ozóg, rodzice; **Paweł, Hieronim i Władysław**, bracia; **Anna Swider**, ciocia; **Józef Ozóg**, chrzestny ojciec, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Hupka, telefon Kildare 6974. 16

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w drugą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego,

Ś. P.

PAWŁA OSOWSKIEGO

będzie odprawiona Msza św. we czwartek, dnia 16go lutego, 1933 roku, o godzinie 8ej rano w kościele św. Jacka.

Do licznego współudziału zaprasza,

Rodzina.

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięci bolesną stratą, z powodu śmierci najukochańszej żony mojej i matki naszej

Ś. P.

ANASTAZJI GURAL

pragniemy wyrazić serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy łaskawie przyczynili się do upiększenia jej pogrzebu. Dziękujemy familji, sąsiadom i wszystkim co brali udział w pogrzebie.

W ciężkim żalu pogrążeni,

Piotr Gural, mąż, wraz z dziećmi. (Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.

ZOFJA POREMSKA

członkini Arcybractwa Różańca św. i Apostolstwa Modlitwy, Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, grupa 380 U. P. w Ameryce, Tow. Gwiazda Polski, grupa 893 Z. N. P., Tow. Polek św. Anny No. 593 Z. P. R. K. i Korpusu Pomocniczego No. 15, przy Placówce 10 St. W. A. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3041 South 49 Ave., Cicero, Ill., do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Wojciech Wierońśki i Jan K. Kotoński**, synowie; **Ludwika, Stanisława, Klementyna, Aniela i Zofja**, córki; **Marjanna Wierońska**, synowa; **Karol Sanchez, Władysław Littow i Stefan Steinke**, zięciowie; **(Maciej Wieroński**, brat i **Agnieszka Wierońska**, bratowa w Polsce); **Ignacy Zaremba, Julja Kołodziej, Antoni Wieroński, Piotr Wieroński i Julja Janko**, krewni; wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się pani Kat. Kulasik, Telefon Cicero 3005. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i brat mój,

Ś. P.

JÓZEF ROSOCHOCKI

Członek Posterunku Teodora Roosevelta nr. 4 Związku Weteranów Amerykańsko Polskiego Pochodzenia, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1933 roku, o godzinie 9tej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go lutego, 1933, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 821 Rose ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona; **Stanisław**, brat; **Zofja, Antoni, Weronika, Czesław i Leokadja**, dzieci; **Wojciech Brudnicki**, szwagier; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Monroe 4643. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

ALEKSANDRA ZGODA

po dłuższej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go lutego, 1933 roku, o godzinie 5:05 po południu, przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dn. 16go lutego, o godz. 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1929 Evergreen ave. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Adam i Aleksander**, synowie; **Józefa**, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, córka i siostra nasza,

Ś. P.

DOROTA GERSCH
(z domu Centnarowicz)

po krótkiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go lutego, o godzinie 8:45, przeżywszy lat 34.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go lutego, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego Frank Mueller, 1237 Ashland Ave. do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Mildred i Harry, dzieci; **Antonina Centnarowicz**, matka; **Franciszka i Cecylja**, siostry i szwagrowie z rodziną.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

SPORT

Jadwigowianie Dwukrotnie Pokonali Weberowców.

Dwie piątki lekkiej i ciężkiej wagi graczy w piłkę koszykową z Tow. Najśw. Imienia na Jadwigowie, zmierzyły się z piątkami wyższej szkoły, Weber High, i te bez żadnych wysiłków pokonały. Piątka lekkiej wagi z Weber High pokonaną była punktami 40 do 20, koszykarze ciężkiej wagi zaś pokonani byli punktami 28 do 24.

E. Beliński, pomógł dużo jadwigowianom do zwycięstwa, gdyż sam zdobył 11 punktów; również dziarsko spisał się Suwalski od weberowców, który także zdobył 11 punktów dla swoich.

Po stronie piątki ciężkiej wagi J. Wosewicz potrafił zdobyć 7 punktów dla jadwigowian. — Cyfry:

Jadwigowianie:	B.	Ft.	F.
S. Kordek	4	0	1
Lewandowski	1	0	0
Beliński	4	3	2
Zegan	0	0	0
Marciszewski	1	2	2
Luta	1	0	0
Hubert	0	0	1
Szymański	2	0	0
J. Kruczek	0	0	0
W. Wencel	1	0	0
J. Kruczek	3	1	0
J. Kordek	0	0	0
Razem	17	6	6

Weber High:	B.	Ft.	F.
Bak	0	0	0
Kosik	0	0	1
Suwalski	4	3	2
Kania	1	0	0
Barglik	1	1	0
Kozielski	0	1	0
Mazurkiewicz	0	0	2
Zabarowski	0	0	3
Grzybowski	1	0	1
Ptak	0	1	0
Razem	7	6	9

Piątki ciężkiej wagi po obu stronach w konteście zeszłej niedzieli, stanowili koszykarze:

Weber High:	B.	Ft.	F.
Brzeziński	0	1	0
Bawełko	0	0	0
Marcinowski	3	1	1
Kasprzak	0	0	2
Moskal	0	0	0
Korba	2	5	0
Siemienkiewicz	0	1	1
Rutkowski	0	0	2
Zawacki	1	1	1
Gerlack	0	0	0
Stempiński	0	0	0
Klimek	1	1	3
Razem	7	10	10

Jadwigowianie:	B.	Ft.	F.
Kosuński	0	1	1
Poskoczym	1	1	0
Franszczak	0	0	0
Grzegorski	2	0	3
Hynowski	2	1	0
Kuzniak	0	1	3
Wojsewicz	3	1	2
Furmanek	1	1	0
Rymut	0	2	3
Skarzyński	1	0	0
Razem	10	8	12

Sędzią gier był J. Montroy; referentem G. O'Reilley; czas raportował E. Bocian.

Co Słychać na Polonji.

Staraniem Kółka Am. Im. Ossolińskich No. 12. Z. P. K. L. D. w Am., zostanie odegrany dramat ludowy w czterech aktach, p. t. „Macocha", w niedzielę, dnia 19go marca, w sali ob. A. Latki, 1364 West Huron ulicy. Przygotowania do przedstawienia już dłuższy czas w toku, pod kierownictwem p. Zenona Kowalskiego.

*

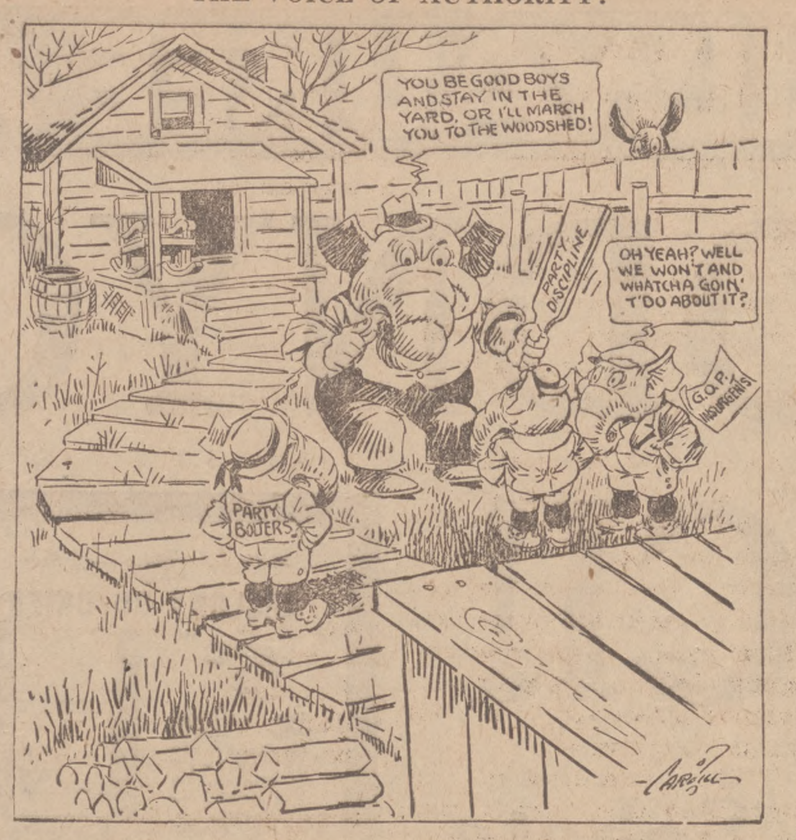
We czwartek dnia 16-go lutego w sali parku Eckhardta, przy Chicago ave. i Noble ul., odbędzie się "Bunco i Card Party," za staraniem Chóru Harfa. Członkinie i przyjaciele proszeni są o przybycie.

*

Panią F. Podolską, zam. pnr. 3042 N. Central Park ave. uczcili dzieci i krewni z okazji jej rocznicy urodzin. Między innymi życzenia solenizantce składali: pani (z Dominowskich) Kosińska z Cary, Ill., pani (z Dominowskich) Neuruter, pani Bloodgood, państwo Shillato z Cary, Ill. i inni.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

THE VOICE OF AUTHORITY!



NOTATKI REPORTERA

W sprawie ś. p. Konstantego Krągalskiego.

Konsulat Generalny poszukuje w bardzo ważnej sprawie spadkowej osoby, któreby mogły udzielić bliższych informacji, dotyczących ś. p. Konstantego Krągalskiego vel Krongalskiego, który zmarł 12go kwietnia, 1920 roku, a ostatnio zamieszkiwał pod nr. 916 Trzecia ulica, w Milwaukee, Wis.

* * *

„Noc na Rywjerze."

Klub Polskich Muzykantów, składający się z członków Chicagoskiej Federacji Muzykantów, z lokalu nr. 10, urządza we środę, dnia 22go lutego, w sali klubu „Młoda Polska", 1575 Milwaukee avenue, piękną „Noc na Rywjerze" połączoną z tańcami. Przygrywać do tańców będzie orkiestra składająca się z 12 muzykantów. Wodewil także na programie. Początek zabawy o godzinie 7.30 wieczorem.

* * *

Jutro ważne zebranie „Wolnych Polek".

Reprezentantki grup Wolnych Polek na ziemi Washingtona mają jutro, 16go lutego, o godzinie 1-ej po południu nader ważne zebranie w Sokolni, p. nr. 1062 North Ashland avenue. W skład Komitetu tegoż zebrania wchodzą panie: W. Kucharska, Jadwiga Gnutkiewicz, J. Tocha, J. Urbańska, E. Rudecka, A. Mucho, K. Mikołajczyk, J. Wleklińska, M. Majdecka, A. Kalas i A. Drozeal.

* * *

Odłożono inkwest w sprawie śmierci pięściarza Zuziaka.

Inkwest w sprawie śmierci Henryka P. Zuziaka, lat 20, z p. nr. 921 North Damen avenue, który zmarł po walce stoczonej na pięście z Al Bergiem, lat 18, z p. nr. 1108 North Laramie avenue w turnieju „Złotych Rękawic", jaki się odbył w sali Guyon's Paradise Ballroom, odłożony został do dnia 10go marca. Śmierć młodzieńca tego przypuszczają, iż spowodowana była okaleczeniem doznanem podczas walki pięściarskiej. Wczoraj ojciec zmarłego boksera, p. Jan Zuziak zeznawał tylko i powiedział, że gdy syn jego wrócił do domu z turnieju o godzinie 11:45 wieczorem prosił, aby go położono do łóżka, gdyż jest bardzo chory. Wezwano lekarza ale nim ten przybył, młody Zuziak ducha wyzionął. W drugim rundzie stoczonej onegdaj walki, Zuziak silnemi ciosami pięści powalony był aż dwukrotnie na materac w ringu i dlatego referent walkę wstrzymał Zuziak poraz pierwszy występował do walki na pięście w sali publicznej.

* * *

Tomasz S. Gordon wice-prezesem Rady parkowej.

Nowa Rada parków na zachodniej stronie miasta na wczoraj odbytem posiedzeniu postanowiła zredukować pensje pracowników parkowych o 15 procent. Dalej Komisarz Tomasz S. Gordon, kasjer „Dziennika Chicagoskiego", wybrany został wice-prezesem tejże Rady parkowej; Samuel Kostelny dzisiaj jest kasjerem Rady, James O'Keefe rachmistrzem, a Edward M. Heinz sekretarzem i kontrolerem.

* * *

Został ukarany za okaleczenie kobiety w banku.

Karol Tisiewicz, lat 19, z p. nr. 7010 South Campbell avenue, jeden z bandytów, którzy obrabowali Lake County State Bank, w North Chicago w miesiącu wrześniu, ubiegłego roku, gdzie okaleczona została pani Monetta Steffen, buchalterka, wczoraj przyznał się do winy na rozprawie w Waukegan. Tisiewicz powiada, iż jest winien okaleczenia pani Steffen. Sędzia Ralph J. Dady skazał przyznającego się do winy bandytę na więzienie od roku do lat czternastu. Tisiewicz po rabunku został aresztowany w Kalifornji.

* * *

Bukowicz musi stawać w sądzie kryminalnym.

Szef sądu kryminalnego sędzia Jan Prystalski zadecydował, że Zygmunt Bukowicz, lat 17, oskarżony o napad i obrabowanie kobiety na stacji kolei górnej, musi za zbrodnie te odpowiadać w sądzie kryminalnym, a nie w sądzie dla małoletnich przestępców. Obrona żądała przeniesienia sprawy właśnie do sądu dla małoletnich. Bukowicz, już dawniej przez sąd małoletnich został uznany chorym na umyśle i odesłany do szpitala w Dixon, skąd kilka krotnie uciekł, a ostatnio po ucieczce dokonał wyżej wspomnianej zbrodni.

* * *

Kuś powiada, że policjanta nie okaleczył.

Do Redakcji naszej zgłosił sie dzisiaj rano Henryk Kuś, lat 33, z p. nr. 1460 West Erie ulica, o którym za raportem prasy amerykańskiej podaliśmy, że rzucał śnieg na tory tramwajowe za co został aresztowany i że ten sam Kuś miał łopatą okaleczyć policjanta Williama Smitha, który dzisiaj znajduje się w szpitalu. Długa to była historja, czytali ją wczoraj wszyscy. Pan Kuś zaś na swoje usprawiedliwienie powiada: „policjant był pijany, ciągnął mnie za rękaw i upadł w czem się sam okaleczył, a potem pałką żonie mojej okaleczył rękę. Sięgnął potem po rewolwer, a żona telefonowała po policjantów, którzy gdy przyjechali przeszukali całe mieszkanie, powywracali wszystko i potem mnie zabrali na stację policyjną przy North Racine avenue. Tam w sądzie miejskim sędzia Haas po wysłuchaniu sprawy odłożył przesłuchy do dnia 24go lutego, gdyż policjant Smith jeszcze znajdować się ma w szpitalu. Mnie puścił do domu bez złożenia żadnej kaucji." — Tyle powiedział nam pan Kuś. Sądzić sprawy nie będziemy, nie nasza to rzecz, zostawiamy decyzję sędziemu Haasowi, który dnia 24go b. m. sprawę rozstrzygnie. Wydaje się nam z opowiadania p. Kusia dziwnem, że policjanci wyszkoleni potrafią wpaść do mieszkania obywatela posiadającego papiery obywatelskie i splądrować je całkowicie, a potem gadać, że go „sfiksują", że wyślą go skąd przyjechał. To rzecz dla federalnych urzędników do zadecydowania nie dla zwykłego policjanta miejskiego. Zresztą każda historja ma dwie strony, wczoraj podaliśmy jedną stronę za opisem w prasie amerykańskiej, dzisiaj zaś podajemy ustne wytłómaczenie się p. Kusia.

* * *

Sędzia Jarecki do sądu federalnego.

Na ostatniem posiedzeniu Demokratycznego Klubu 12tej wardy (Silver City) w dzielnicy Brighton Park uchwalono wysłać do Prezydenta-elekta rezolucję domagającą się zamianowania sędziego Edmunda K. Jareckiego sędzią federalnym. Uchwalono również, aby B. S. Patzkowski wysłał kopje tej rezolucji do Senatorów, James H. Lewisa i W. H. Dietriecha, oraz burmistrza miasta Chicago, Antoniego J. Cermaka.

* * *

Listy z Polski na głównej stacji pocztowej.

Na główną stację poczty chicagoskiej, znajdującą się przy narożniku West Adam i South Clark ulic, po listy z Polski niechaj w tych dniach się zgłoszą: 905 Dekka Henryk; 912 Figas Michał; 915 Galas Józef; 931 Markiewicz Wanda; 936 Rogoski Józef; 944 Sutkowski Piotr.

* * *

Oddział Lafayette, Rycerzy Kolumba urządza zabawę.

Oddział La Fayette, nr. 361 Rycerzy Kolumba urządza doroczną zabawę w poniedziałek, dnia 27go lutego, w klubie „Northwest Lions", p. nr. 4306 West North avenue. Wielkim rycerzem tegoż oddziału, do którego należą Polacy w większości, jest Jakób A. Mueller.

Za wiele.

Żona: — Głos wewnętrzny mówi mi...

Mąż: — To ty masz jeszcze i wewnętrzny głos? Stanowczo za wiele!

THE TUTTS By CRAWFORD YOUNG



Z HAWTHORNE--CICERO

Jak w innych parafjach w naszej archidiecezji chicagoskiej istnieją Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, tak i w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej. Towarzystwo to w imię miłosierdzia chrześcijańskiego niesie pomoc materjalną tym, którzy tej pomocy potrzebują, pozbawieni pracy a więc i środków do życia, wskutek dokuczliwej depresji. Na ostatniem posiedzeniu Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo przewodnicząca pani Jadwiga Miller zdała detaliczne sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że towarzystwo zaopiekowało się 185 rodzinami— ogółem 1200 osobami. Od federalnego oddziału ratunkowego Amerykańskiego Czerwonego Krzyża (Red Cross) otrzymana sporą ilość przeróżnych materji bławatnych wynoszącą 280 jardów. Przytem rozdano biednym ubrania męskie, damskie, dziesięce, a ponadto obuwie, pończochy, szkarpetki. Pozatem uszyto z materji bławatnych koszule oraz inne potrzebne rzeczy. Za tą pracę należy się szczere uznanie paniom Miller i Muchowskiej, oraz innym członkom i członkiniom tegoż towarzystwa dobroczynnego, którzy pracę tę zupełnie bezinteresownie spełniają. Bóg sowicie ich nagrodzi jeśli nie w tym życiu, to po śmierci.

*

Pod egidą Tow. Obóz Królowej Wandy, nr. 6993 Królewskich Sąsiadek, odbędzie się zabawa depresyjna w sobotę, dn. 25go lutego, w sali ob. Stanisława Pilaszewskiego, 5101—03 W. 31 Place. Początek zabawy o godzinie 8ej wieczorem. Doborowa orkiestra i miłe niespodzianki oczekiwać będą wszystkich uczestników zabawy.

*

Klub p. n. „Cicero Young Peoples Republican Club", który przed niespełna miesiącem jak został do życia powołany, odbędzie swe następne posiedzenie w połąxczeniu z instalacją we wtorek, dnia 21go lutego, w sali ob. Carl Barsanti, 3546 So. 52 Drexel.

*

P. Michał Homiak, zam. pnr. 3036 So. 48 Ct., z parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, poślubi w przyszłą sobotę wybrankę swego serca, pannę Annę Mokrzycką, 1135 17ta ul. Ślub młodej a dobranej pary odbędzie się w kościele św. Wojciecha.

*

P. Jan Szerszeniewski, bierze sobie za dozgonną towarzyszkę życia pannę Marjannę Derengowską. Ślub odbędzie się w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, w niedalekiej przyszłości.

*

Państwu Janowi i Juljannie Schultz urodził się synek, któremu na chrzcie św. dano imię Teodor a chrzestnymi rodzicami byli Michał Schultz i Ludwika Owsianka. Również ochrzczona została córeczka Stefana i Józefy Szplit, której imiona nadano Marjanna Anna. Rodzicami chrzestnymi byli Józef Pawlak i Anna Speck.

*

Jutro rano o godzinie 10ej odbędzie się z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej pogrzeb śp. Zofji Porembskiej, zam. pnr. 3041 So. 49 ave. Zwłoki zmarłej złożone zostaną na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Nieboszczka liczyła przy zgonie lat 58.

*

Na ostatniem posiedzeniu Klubu Cullen-Roberts Boosters" odbytem w domu ob. Roberts'a, przy 24 Place i Cicero ave., odbyła się instalacja nowo obranych urzędników. Zaprzysiężeni zostali: Jan Szatkowski, prezes; P. Branecki, wiceprezes; H. Tadrowski, kasjer; Thomas Cullen, Józef Roberts, C. Slazek, Józef Zieliński, Jan Raliegh, Antoni Maciejewski, Jan Steinke i W. Stępek. Po posiedzeniu odbyła się zabawa towarzyska. Posiedzenia tego klubu odbywają się zamiast w czwartek, w piątek, pod powyższym adresem.

*

Zeszło - środowa zabawa Tow. św. Alojzego mimo fali mroźnej, udała się pomyślnie. Klub sportowy św. Alojzego przegrał kontest w piłkę koszykową punktami 23 do 21, a kontest ten wygrali koszykarze z parafji Matki Boskiej Królowej Nieba w zeszły piątek. Kontest miał miejsce w stadjonie cicerowskim przy 19ej i 52 ave., gdzie odbywają się gry C.Y.O. w każdą niedzielę po południu. Następny kontest odbędzie się w przyszły piątek klubu św. Alojzego z klubem św. Antoniego z Grant Works. Kontest będzie interesujący.

*

Z okazji 15ej rocznicy pożycia małżeńskiego państwa Stanisława i Marji Adamskich, zam. pnr. 3006 So. 52 ave., urządzono im niespodziankę pod czas której składano im życzenia doczekania się srebrnego jubileuszu małżeńskiego i obdarzono ich upominkami. Państwo Adamscy prowadzą zakład kwiatów. Uczestniczyło w tej zabawie około 60 osób. Między innymi byli: matka pani Adamskiej Franciszka Lipińska, i synowie, oraz państwo Klimek, pp. Zero i pp. Johnson z Berwym. Bawiono się ochoczo.

*

Pewni złoczyńcy wybili okno wystawowe p. Kozakowi, prowadzącemu lokal napoi pnr. 4928 W. 29 Place. Powiadomił o tem policję, która wdrożyła w tej sprawie śledztwo.

*

Od dłuższego czasu niedomaga na zdrowiu Adolf Młyniec, właściciel stacji gazolinowej i garażu automobilowego. Znajduje się on pod troskliwą opieką dra Florjana Ostrowskiego.

*

Na posiedzeniu Tow. Najśw. Imienia Jezus, komitet wykonawczy zdał swe sprawozdanie ze swej działalności, a mianowicie: będą cztery rzeczy do spremjowania na każdem posiedzeniu. Tymi są: dwa szale, krawat i popielniczka. Uchwalono na tem posiedzeniu urządzić przedstawienie w niedzielę, dn. 26go marca, w sali parafjalnej, Matki Boskiej Częstochowskiej. Odegrane zostaną dwie sztuki: jedna pt. „Pan Chciwski" i „Smakosz jaj." Ponadto wyświetlane będą obrazy filmowe z Polski. Przedstawienie rozpocznie się o godzinie 7ej wieczorem. Uchwalono również ofiarować Mszę św. na której członkowie przystąpią do Komunji św. w niedzielę, dnia 12go marca, o godzinie 7:30 rano.

*

Dowiadujemy się, że p. Marcin Wojciechowski, były szef policji cicerowskiej, został zamianowany przel kilku dniami na stanowisko asystenta szefa.

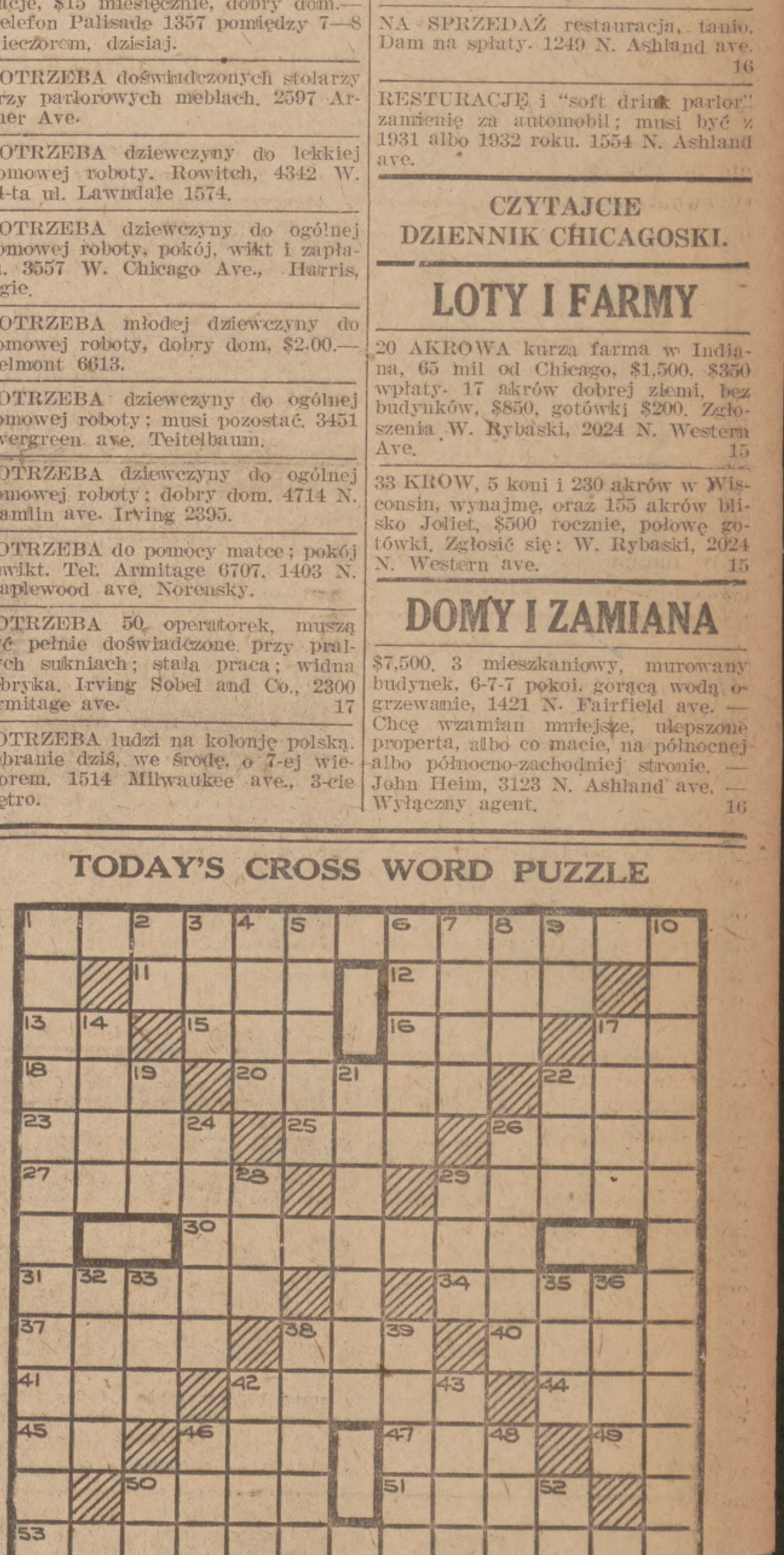
*

Posiedzenia towarzystw w Hawthorne: dziś, Tow. św. Franciszki, gr. 799 ZNP.; jutro, Tow. ks. Aug. Kordeckiego ZNP.; w niedzielę, Placówka nr. 10 im. Kościuszki, Tow. św. Michała Arch., gr. 307 ZPRK., Tow. Dzieci Marji; we wtorek przyszłego tygodnia, Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, gr. 380 U. P. i Tow. Echo Wolności gr. 43 Z.P.A. — Posiedzenia w Grant Works: z parafji św. Walentego: dzisiaj, Tow. Kawalerji Polskiej Orzekł Biały; w sobotę Weterani z posterunku Wilsona; w poniedziałek, Tow. św. Bernarda; we wtorek w przyszłym tygodniu Klub Jutrzenka Niewiast.

*

Zaszła pewna niedokładność w zeszłym tygodniu co do spisu polskich kandydatów na urzędy cicerowskie. Otóż p. Kazimierz A. Sujak, znany plumbiarz z sąsiedniego Grant Works jest kandydatem na kolektora. Jest on jedynym Polakiem. Demokratyczni kandydaci na kolektora: Kazimierz A. Sujak; na trustysa Edmund J. Maciejewksi i Roman A. Delestowicz; do magistratu policyjnego: Tomasz Stachowiak i Henryk Stransky; na sędziego pokoju Stanisław Wiza, jeden z najpoważniejszych demokratów w Cicero i to jedyny Polak; na konstabla: Jakób Kucharczyk, Czesław Łuczak i Jan Bochniarz; na członka do bibljoteki miejskiej Michał P. Ohler. Z partji republikańskiej: na trystusa Stefan Gendaszek; do magistratu ploicyjnego Karol J. Nowak; na sędziego pokoju Alfons Jagielski, Wincenty E. Mikołajczak; na konstabla Franciszek Szczepaniak i Stan. Gendaszek.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Dictionary
11—Feminine name
12—Qualified
13—Note of the scale
15—Point
16—A color
17—Like
18—A groove
20—Perplex
22—Beer
23—A child of the streets
25—Father
26—One of the Aryans
27—Termed
29—Tenure 30—Pipe
31—Listens
34—A round dance
37—Patron of lawyers
38—Antelope
40—Elegant
41—Hose
42—Spurs
44—Yale
45—Within
46—A swelling
47—To spread for drying
49—A mythological maiden
50—Fairy
51—Use reproachful language
53—Progeny

DOWN

1—Giving political privilege
2—105 Roman numeral
3—Verily
4—Cradle
5—Crippled
6—Peeled
7—Instigate
8—Old times
9—Prefix denoting down
10—Declarations
14—Subtle essence
17—Exclamation of sorrow
19—Scotch hat
21—Food fish
22—Armpit
24—Brooks
26—A bristle
28—Two (Sp.)
29—Part of the mouth
32—River in England
33—King
35—Shelter
36—Potash
38—Plural of genius
39—Extreme
42—German title of respect
43—Ratify
46—Small
48—Noise
50—Promissory note (abbr.)
52—Chinese coin

Answer to Previous Puzzle

